

ISSN 0867-8952

NR 3(255) MARZEC 2012

KOMBATANT



Biuletyn Urzędu
do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych

70 lat
**1. Dywizji
Pancernej**





Gen. Stanisław Maczek w czołgu Cromwell VII szwadronu sztabowego
FOT. CZESŁAW DATKA, NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

Redakcja

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa
e-mail: kombatant@udskior.gov.pl

Redaguje zespół:

redaktor naczelny: Piotr Sulek

tel. (22) 661 89 22

e-mail: piotr.sulek@udskior.gov.pl

sekretarz redakcji: Dominik Kaźmierski

tel. (22) 661 84 23

e-mail: dominik.kazmierski@udskior.gov.pl

Małgorzata Łętowska

e-mail: malgorzata.letowska@udskior.gov.pl

Współpracują:

Franciszka Gryko, Jan P. Sobolewski,
Wojciech Lewicki

Korekta: Beata Stadrzyńska-Saracyn

Archiwalne numery „Kombatanta”

dostępne są na stronie www.udskior.gov.pl

Wydawca:

Urząd do Spraw Kombatantów

i Osób Represjonowanych

ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

centrala tel. (22) 661 81 11

punkt informacyjny tel. (22) 661 81 29

(22) 661 87 06, www.udskior.gov.pl

Opracowanie graficzne: Hanna Sater

Druk: Centrum Usług Wspólnych

ul. Powsińska 69/71, Warszawa



Nowa strona internetowa www.udskior.gov.pl

W drugiej połowie stycznia br. została uruchomiona nowa witryna internetowa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Poza treściami dostępnymi na poprzedniej stronie (m.in. informacjami o działalności i strukturze Urzędu, uprawnieniach kombatanckich i sposobie ich uzyskiwania, o przyznawanej pomocy pieniężnej oraz archiwalnymi numerami biuletynu „Kombatant”), pojawiły się także aktualizowane na bieżąco wiadomości o uroczystościach i innych wydarzeniach organizowanych przez Urząd lub w których p.o. Kierownika Urzędu bierze udział. Nowością jest również uruchomiona galeria zdjęć dokumentujących uroczystości. W najbliższym czasie dostępna będzie kolejna zakładka „Media o nas”, zawierająca odnośniki do publikacji prasowych o Urzędzie i jego działalności. Serdecznie zapraszamy i zachęcamy do odwiedzenia strony Urzędu.

w numerze

3 Pamięci „żołnierzy wyklętych”

Anna Kondek

6 O generale Fieldorfie w Muzeum AK

Anna Kondek

9 70. rocznica utworzenia 1. Dywizji Panczernej

Kinga Hałacińska

13 Jak polski kapral poznał Windsorów

Agnieszka Ważyńska

16 95 lat „Motyla” w służbie Niepodległej

Anna Kondek

20 Stu za dwóch

Dominik Kaźmierski

25 Sybiracka pamięć, polska i litewska

Dominik Kaźmierski



Wielu znamienitych gości, setki życzeń, także od internautów, medal pamiątkowy „Pro Masovia” oraz okazały tort z wizerunkiem motyla – tak uczczono w Muzeum Wojska Polskiego dziewięćdziesiąte piąte urodziny żołnierza kampanii wrześniowej, oficera Armii Krajowej, powstańca, prezesa Związku Powstańców Warszawskich, gen. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego „Motyla”.

26 UPRAWNIENIA KOMBATANTÓW, OFIAR REPRESJI I DZIAŁACZY OPOZYCJI (3)

P R E N U M E R A T A

Kolportaż i prenumerata: Tomasz Nejmanowski,
tomasz.nejmanowski@udskior.gov.pl, tel. (22) 661 86 67

W 2012 r. egzemplarz „Kombatanta” kosztuje 2,50 zł, a cena prenumeraty rocznej razem z kosztem wysyłki to – 30 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy za granicę pocztą lotniczą kosztuje 24 USD.

Wpłat za prenumeratę należy dokonywać na konto Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa – konto w NBP, Oddział Okręgowy Warszawa, nr 03 1010 1010 0050 4722 3100 0000.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian i skrótów w nadsyłanych materiałach. Materiały powinny być podpisane pełnym imieniem i nazwiskiem autora tekstu i zdjęcia oraz zawierać jego prywatny adres i telefon kontaktowy, a także krótką notkę o autorze tekstu. W miarę możliwości prosimy o dostarczanie tekstów i materiałów graficznych (zdjęcia o rozdzielczości 300 dpi) w wersji elektronicznej (na CD lub pocztą elektroniczną). Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca. Rubryka *Poszukujemy* jest bezpłatna.

Pamięci „żołnierzy wyklętych”

Uroczystą zmianą posterunku honorowego oraz złożeniem wieńców przez przedstawicieli najwyższych władz państwowych i samorządowych, a także organizacji kombatanckich przed Grobem Nieznanego Żołnierza w stolicy obchodzone Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”.



ANNA KONDEK

Po odegraniu hymnu narodowego głos zabrał prezydent RP. „Żołnierz służy państwu i narodowi, żołnierz chce walczyć pod sztandarami państwa z imieniem narodu na ustach, jeśli jest taka potrzeba. Dramat żołnierza polegał czasami na tym, że państwa polskiego nie było. I dlatego, jak w mało której kulturze, jak w mało której tradycji, w tradycji polskiej mówi się o żołnierzach tułaczach, mówi się o żołnierzach wyklętych, o żołnierzach, którzy nie mogli walczyć w imieniu państwa polskiego, bo walczyli o wolne państwo polskie” – mówił podczas uroczystości Bronisław Komorowski.

Dlatego – jak zaznaczył prezydent – chcemy uczcić ich pamięć właśnie przed Grobem Nieznanego Żołnierza, bo nie ma piękniejszego i bardziej żołnierskiego sposobu uczczenia żołnierzy, którzy ginęli za Polskę,



Poczty sztandarowe organizacji kombatanckich „żołnierzy wyklętych” FOT. ALINA NOWACKA

niż właśnie w tym miejscu. „Nie ma piękniejszego sposobu uczczenia pamięci także tych żołnierzy, którzy walczyli bez zaplecza własnego państwa, często bez sztandarów, tylko z imieniem Polski na ustach, którzy walczyli w warunkach beznadziejnych, w warunkach skazania na klęskę” – podkreślił Bronisław Komorowski.

Kwiaty i wieńce przed Grobem Nieznanego Żołnierza złożyli m.in.:

„żołnierze wyklęci” na czele z prezesem Narodowych Sił Zbrojnych, Zbigniewem Kuciewiczem, oraz prezesem okręgu warszawskiego WiN, Waldemarem Kruszyńskim; prezydent RP, Bronisław Komorowski, w towarzystwie prof. Wiesława Chrzanowskiego oraz prezesa ŚZZAK, mjr. Stanisława Oleksiaka; marszałek Sejmu RP, Ewa Kopacz; sekretarz stanu w KPRM, minister Agnieszka Kozłowska-Rajewicz; sekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, minister Czesław Mroczek; p.o. kierownika UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski; sekretarz ROPWiM, Andrzej Krzysztof Kunert; prezes IPN, Łukasz Kamiński. Uroczystość, w której licznie wzięli udział także mieszkańcy Warszawy, zakończyła defilada z udziałem Kompanii Reprezentacyjnej WP i pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich.

Kombatanci pamiętali o kolegach

Przed Grobem Nieznanego Żołnierza zgromadziło się wielu weteranów walk o niepodległość, którzy w galowych mundurach przybyli, by oddać hołd kolegom. Z autentycznym żalem i smutkiem wspominali nie tylko poległych, ale także własne niezwykle trudne i często tragiczne losy wojenne, jak również czas po zakończeniu działań zbrojnych, kiedy cierpieli kary więzienia, często będąc już w celi śmierci, a później znosili liczne szykany władz komunistycznych. Dopiero dziś Ojczyzna należycie pamięta i dziękuje im za oddanie oraz wierną służbę.

„Byłem nastolatkiem, gdy wstąpiłem do AK. Potem walczyłem w Powstaniu Warszawskim, później byłem członkiem Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Zostałem aresztowany w lipcu 1948 r. Niedawno zakończył się proces tego, który mnie torturował w więzieniu na Mokotowie, i został skazany na 4 lata więzienia. Ja wówczas otrzymałem karę śmierci i bardzo się jej bałem, bo byłem bardzo młody, miałem zaledwie 22 lata. Jednak jakoś przetrwałem i z więzienia po 8 latach wyszedłem w dniu urodzin, 9 lutego 1956 r.” – wspominał wzruszony rocznicą Wacław Sikorski „Bocian”.

Po zakończeniu uroczystości przed Grobem Nieznanego Żołnierza prezydent Bronisław Komorowski złożył również kwiaty pod tablicą pamiątkową na murze aresztu śledczego więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej, gdzie 1 marca 1951 r. zamordowano kierownictwo IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość: ppłk. Łukasza Cieplińskiego, mjr. Adama Lazarowicza, por. Józefa Rzepkę, kpt. Franciszka Błażeja, por. Józefa Batoręgo, Karola Chmiela i mjr. Mieczysława Kawalca. W ceremonii uczestniczył Jan Stanisław Ciechanowski.



Wieniec złożył prezydent RP, Bronisław Komorowski, wraz z Wiesławem Chrzanowskim, prezesem ŚZŻAK – mjr. Stanisławem Oleksiakiem i gen. Stanisławem Cieniuchem. Drugi wieniec złożyła marszałek Sejmu, Ewa Kopacz. FOT. ALINA NOWACKA

Wieńce pod pomnikiem „żołnierzy wyklętych”

Dalsza część uroczystości odbyła się na Bemowie pod pomnikiem Żołnierzy Wyklętych. „Żołnierze wyklęci» (...) stanęli do walki, kiedy przyszła taka potrzeba, kiedy Ojczyzna po raz kolejny była w niebezpieczeństwie. Pamiętajmy prze-

tajmy każdego z nich z imienia i nazwiska, pamiętajmy, że dzięki nim mamy naszą wolność” – powiedział do zebranych Ciechanowski.

Jak przypomniał obecny na uroczystości sekretarz ROPWiM, symbolem ofiar wśród „żołnierzy wyklętych” są członkowie IV Komendy Zrzeszenia WiN straceni



Od prawej: Jerzy Juskiewicz, Romuald Barczyński, Jan Wagner i Wacław Sikorski. FOT. ALINA NOWACKA

de wszystkim o tych zakatowanych w komunistycznych więzieniach, którzy stracili życie, ale do końca byli wierni idei wolnej Polski i nigdy nie pogodzili się z tym, że Ojczyzna trafiła w orbitę sowieckich wpływów. To byli wielcy Polacy, pamię-



Jerzy Juskiewicz był jednym z kombatantów odznaczonych Medalem „Pro Patria”. FOT. ALINA NOWACKA

„Pro Patria” za pamięć o walce o niepodległość

Pod pomnikiem złożono wieńce i wiązanki kwiatów oraz odznaczono osoby zasłużone w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny. Jan Stanisław Ciechanowski odznaczył Medalem „Pro Patria” „żołnierzy wyklętych”: Romualda Bardzyńskiego, Henryka Czecha, Jerzego Juskiewicza, Janusza Sermanowicza i Jerzego Witka, a także burmistrza Bemowa, Jarosława Dąbrowskiego. Medalem „Pro Memoria” odznaczona została wspierająca kombatantów – Violetta Lubacz.

Po południu na warszawskim Cmentarzu Powązkowskim prezydent RP złożył wieniec na grobie cichociemnego, oficera Armii Krajowej oraz Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Adama Boryczki. Wieniec w imieniu UdSKiOR złożył także Jan Stanisław Ciechanowski. ■



Od lewej: Waldemar Kruszyński, Wacław Sikorski, Romuald Bardzyński, Jerzy Juskiewicz, Jan Wagner, Zbigniew Kuciewicz oraz Wojciech Wolski FOT. ALINA NOWACKA

1 marca 1951 r., w hołdzie którym została wybrana data Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. „Święto to obchodzimy dziś dopiero po raz drugi. Pomnik, przed którym stoimy, jest pierwszym w Warszawie pomnikiem »żołnierzy wyklętych« przy ulicy noszącej tę samą nazwę. Dziś po raz

drugi uczestnicząc w obchodach święta państwowego »żołnierzy wyklętych«, żołnierzy dalszego ciągu konspiracji czasów wojny (...), powinniśmy objąć pamięcią tych, którzy o nich pamiętali, mówili i pisali, płacąc za to często wysoką cenę” – podkreślił Kunert.



Przemawiał Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKiOR FOT. ALINA NOWACKA

Pięćdziesiątej dziewiątej rocznicy zamordowania gen. Augusta Emila Fieldorfa „Nila” i siedemdziesiątej wydania rozkazu o przemianowaniu ZWZ na AK poświęcono spotkanie kombatantów Polskiego Państwa Podziemnego w krakowskim Muzeum Armii Krajowej.

Na zwieńczonym szklaną kopułą obszernym wewnętrznym dziedzińcu muzeum, mimo deszczowej aury, zgromadzili się licznie przybyli żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego, głównie z woj. małopolskiego. Odświętnie ubrani, niektórzy w galowych mundurach z przypiętymi odznaczeniami, z radością witali często dawno niewidzianych kolegów. Wspominali trudy wojenne i poległych za Ojczyznę kolegów. Pomimo szacownego wieku wciąż energiczni, dzielili się relacjami ze swojej działalności w organizacjach kombatanckich i podziwiali nowe muzeum upamiętniające tak drogą im Armię Krajową.

Przybyłych powitał przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego i Rady Muzeum AK, Kazimierz Barczyk. Na początku uroczystości wprowadzono poczet sztandarowy krakowskiego Zespołu Szkół Mechanicznych im. gen. Emila Fieldorfa „Nila”, odśpiewano wspólnie z Chórem Cecyliąńskim hymn narodowy, a modlitwę w intencji Ojczyzny i poległych za nią żołnierzy odmówił biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, Damian Andrzej Muskus. Część tę zakończył hymn Armii Krajowej, także w wykonaniu Chóru Cecyliąńskiego.

„To dla mnie uroczystość wręcz rodzinna”

„Ta uroczystość ma dla mnie charakter osobisty, wręcz rodzinny. Mój ojciec, młodziutki żołnierz AK, potem WiN, był więziony w ubeckich kazamatach mniej więcej w tym czasie co gen. Fieldorf. Ojciec przeżył, ale po ciężkim śledztwie nigdy



O generale Fieldorfie w Muzeum AK

nie wrócił do zdrowia i nie dożył wolnej, niepodległej, wymarzonej przez siebie Polski. Nie mam żadnych wątpliwości, że nie byłoby tej Polski, gdyby nie ogromna danina krwi i poświęcenie waszego pokolenia. W imieniu rządu RP chcę wyrazić hołd świadectwu waszego życia i głębokie podziękowanie za to, co dla Polski zrobiliście w czasie II wojny i w jeszcze straszniejszym czasie stalinowskim. Za to, jak nieugięcie staliście przy wartościach narodowych w czasach PRL-u i wreszcie jak ciężko dla tej Polski pracujecie od przeszło 20 lat” – mówił podczas uroczystości minister sprawiedliwości Jarosław Gowin. „Chcę wam także podziękować za to, że wychowując swoje dzieci, a dzisiaj także wnuka, mam kogo stawiać im

za wzór. Mogę ukazywać im bohaterów, których powinni naśladować. Wspominano tutaj gen. Fieldorfa, który padł ofiarą najbardziej chyba ohydneho mordu sądowego w historii Polski, ale poświęcenie jego życia nie poszło na marne” – dodał Gowin.

Jan Stanisław Ciechanowski, zwracając się do zebranych, podkreślił, że jest dumny, mogąc reprezentować Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych na tak ważnym spotkaniu. Przypomniał, że zbiega się ono z dwiema szczególnie ważnymi rocznicami – siedemdziesiątą przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową i pięćdziesiątą dziewiątą związaną z mordem na jednym z największych naszych bohaterów, gen. Augustynie Emilu Fieldorfie „Nilu”. „Armia

ANNA KONDEK



FOT. ALINA NOWACKA



W debacie uczestniczyli m.in. Jan Stanisław Ciecchanowski, p.o. kierownika UdSKIÖR, oraz Jarosław Gowin, minister sprawiedliwości FOT. ALINA NOWACKA

Krajowa była jedną z najpiękniejszych armii w polskiej historii. To państwo, pokolenie Kolumbów, żołnierzy AK, ale też wielu innych formacji, jesteście najwspanialszym pokoleniem w naszej historii. Wiele lat temu zaczęliście walkę, kiedy Ojczyzna znalazła się w tragicznej sytuacji, i kontynuowaliście ją niezłomie aż do odzyskania niepodległości. Po dziś dzień służycie wiernie Ojczyźnie, wiernie Polsce. Wiele jeszcze trzeba zrobić, by na świecie było wiadomo, że Armia Krajowa to była regularna, normalna armia i by pokazać fenomen Polskiego Państwa Podziemnego. Naprawdę mamy się czym chwalić” – zaznaczył Ciecchanowski.

Jestem zawsze bardzo wzruszona, będąc tutaj, ponieważ muzeum jest imienia gen. Fieldorfa, a ja z jego córkami byłam na obozie harcerskim w 1939 r. i miałam wtedy okazję go poznać. Zawsze bardzo przeżywam takie uroczystości jak dzisiaj, bo od dziecka wyniosłam z domu wiarę i patriotyzm, a z harcerstwa jakąś taką siłę, żeby pracować dla Polski i czynić dobro. Na takie spotkanie zawsze przychodzi wielu z nas – uczestników walk o niepodległość. Cieszymy się, że takie muzeum powstało, że możemy się tu spotykać, wspominać lata wojenne czy jakąś wspólną działalność w organizacjach kombatanckich. Podczas wojny byłam sanitariuszką i łączniczką w Wojskowej Służbie Kobiet. To była może mała praca w porównaniu z innymi, ale myślę, że to były te cegiełki, dzięki którym miał szansę odbudować się gmach naszej Ojczyzny – mówiła Irena Wesółowska.

Podczas takich spotkań natchodzi mnie wiele wspomnień, niestety, smutnych, które bardzo przeżywam i wracam myślami do tamtych dni. Działalem na terenie Nowogródziny jako jeden z pierwszych partyzantów. Walczyłem tam do końca, nawet kiedy Sowietci nas okrążyli, a po śmierci dowódcy wiedziałem, że nie ma szans na przetrwanie. Jednak najważniejsze było dla mnie to, by mieszkańcy, których broniliśmy, nie mieli poczucia, że ich opuściliśmy. Dlatego zostałem do końca. Potem przedostałem się do Polski. Po wojnie nie przyznawałem się do przynależności do AK, ale też tego nie ukrywałem. Wiele osób, którym uratowałem życie, pisywało do mnie. Listy dostawały się w ręce UB i w końcu w 1950 r. zostałem aresztowany i skazany. Chciano kary śmierci, ale ostatecznie dostałem dożywocie, bo miałem czyste akta, gdyż mimo siedmiu miesięcy tortur się nie przyznałem. Przetrwałem to. W 1956 r. zostałem nagle zwolniony na podstawie postępowania rehabilitacyjnego. Wróciłem do normalnego życia. Na szczęście Pan Bóg dał, że dożyłem wolnej Polski. Nigdy nie chowałem głowy w piasek, tylko wszędzie walczyłem na pierwszej linii, z czego do dziś mam satysfakcję – wspominał Tadeusz Bieńkiewicz „Rączy”.

Nigdy nie zapomnimy o naszych bohaterach

Jan Stanisław Ciecchanowski zwrócił także uwagę na fakt, że nie możemy zapominać o tych, którzy wiele lat temu zaczęli walkę, zginęli dla Ojczyzny albo do dzisiaj jej służą. Nie możemy zapomnieć o naszych wielkich bohaterach, szczególnie o tych, którzy wpadli w ręce wroga jeszcze w okresie okupacji i pomimo tortur nie wyjawili żadnych tajemnic, oddali życie za Ojczyznę. „Niech szczególnie oni będą w naszej pamięci na zawsze. Nigdy nie zapomnimy o takich bohaterach, jak gen. Fieldorf, skazany i zamordowany w okresie stalinowskim, i jak gen. Stanisław Rostrowski, komendant krakowskiego okręgu AK, który podjął w więzie-

niu krakowskim beznadziejną walkę z oprawcami i pokazał, czym jest honor polskiego oficera” – zaakcentował Ciecchanowski.

Uczestniczący w uroczystości prezes IPN, Łukasz Kamiński, mówił, że pamięć o rocznicach przekształcenia ZWZ w AK i śmierci w mo-

Uroczystość uświetnił występ Chóru Cecylińskiego FOT. ALINA NOWACKA



kotowskim więzieniu gen. Fieldorfa to jedno z symboli działalności Instytutu. „Z jednej strony staramy się zachować pamięć o walce, a z drugiej zachować, a często przywracać pamięć o represjach i zbrodniach. I właśnie w imieniu IPN, w imieniu wnuków Polski Podziemnej, chciałbym państwu złożyć największy hołd i wyrazić wdzięczność. Ale jednocześnie odnowić nasze zobowiązanie, bo nie ulega wątpliwości, że nie ma drugiego środowiska, któremu bylibyśmy winni więcej niż państwa pokoleniu. Chciałbym zapewnić, że IPN w dalszym ciągu będzie prowadził prace związane z okresem II wojny, jak i z trudnym czasem powojennym. Zaręczam, że wszystkie śledztwa w sprawie zbrodni popełnionych w tym czasie zostaną dokończone” – podkreślił Kamiński.

IPN zapowiada badania nad Polskim Państwem Podziemnym

Prezes IPN poinformował także, iż decyzją Rady IPN w najbliższych latach badania nad Polskim Państwem Podziemnym staną się wiodące w Instytucie i będzie im towarzyszyła szeroka akcja edukacyjna. „Oczywiście, będziemy także kontynuować badania nad okresem powojennym, represjami, oporem i podziemiem niepodległościowym. Chciałbym zapewnić również, że nie ustajemy w wysiłkach, by odkryć groby wszystkich naszych bohaterów. Będziemy weryfikować informacje, sprawdzać i jestem przekonany, iż wytrwałą pracą doprowadzimy do tego, iż będziemy wiedzieli, gdzie nasi wielcy generałowie, na czele z gen. Fieldorfem, spoczywają” – zapewnił Kamiński.

Głos zabrał również sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Krzysztof Kunert, który nakreślił tło historyczne wydarzeń związanych z rocznicą śmierci gen. Augusta Emila Fieldorfa. Na zakończenie uroczystości

Dyrektor Muzeum Armii Krajowej, Adam Rąpalski, podkreślał, że placówka tradycyjnie obchodzi trzy duże wydarzenia rocznicowe – śmierć patrona, gen. Fieldorfa; zakończenie wojny w Europie; święto Polskiego Państwa Podziemnego. *Obchodzimy je, bo mają wielkie znaczenie dla Armii Krajowej. Generał Fieldorf został wybrany na naszego patrona nie tylko dlatego, że był krakowianinem, lecz ponieważ był wyjątkowym żołnierzem wolności Polski jako kraju, który chciał odzyskać i utrzymać niepodległość. Walczył o określenie naszych granic w I wojnie, brał udział w odparciu agresji bolszewickiej 1920 r., a następnie pełnił funkcje na różnych stopniach dowodzenia w Wojsku Polskim do 1939 r. Brał udział w kampanii wrześniowej, kiedy też został ranny. Później trafił do Francji, powrócił do kraju, gdzie włączył się w działalność konspiracyjną. Zesłany na Sybir, powrócił do Polski, został aresztowany, dwukrotnie uwięziony i po sfinansowanym procesie zakończył życie w więzieniu mokotowskim, bo do końca wierny swoim ideałom, odmówił podjęcia współpracy z komunistami – opowiadał Rąpalski.*



August Emil Fieldorf,
podpułkownik FOT. NARODOWE ARCHIWUM
CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



Debata odbyła się na dziedzińcu Muzeum AK w Krakowie FOT. ALINA NOWACKA

minister sprawiedliwości odczytał uchwałę Sejmu RP z 17 lutego 2012 r. dotyczącą upamiętnienia siedemdziesiątej rocznicy powstania Armii Krajowej, a Chór Cecyliński wykonał wiązankę pieśni patriotycznych i kombatanckich. Po spotkaniu zebrani udali się na poczęstunek, podczas którego dzielili się wrażeniami z uroczystości i omawiali najbliższe plany działalności.

Przed uroczystością w siedzibie Urzędu Województwa Małopolskiego odbyło się spotkanie Jana Stanisława Ciechanowskiego, p.o. kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, z małopolską Radą Kombatantów, w którym uczestniczył również Wojciech Kozak, wicemarszałek woj. małopolskiego.

70 lat 1. Dywizji Pancernej

W dniu 25 lutego 2012 r. złożeniem kwiatów pod pomnikiem 1. Dywizji Pancernej na Żoliborzu w Warszawie uczczono siedemdziesiątą rocznicę utworzenia tej jednej z najśłynniejszych polskich dywizji w historii. Patronat honorowy nad rokiem obchodów związanych z 1. Dywizją Pancerną gen. Stanisława Maczka objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Bronisław Komorowski.

Uroczystość zorganizował Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz stołeczne środowisko pancerniaków.

W uroczystości udział wzięli m.in. żołnierze 1. Dywizji Pancernej; wicemarszałek Sejmu, Jerzy Wenderlich; senator Łukasz Abgarowicz; przedstawiciel prezydenta RP, Waldemar Strzałkowski; p.o. kierownika UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski; wiceprezydent Warszawy, Michał Olszewski. Ministerstwo Obrony Narodowej reprezentował płk Mirosław Kaliński; ministra pracy i polityki społecznej – doradca ministra, Maciej Odrobina. Obecny był również gen. bryg. Cezary Podlasiński, dowódca 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej, i płk Zygmunt Spychała, przedstawiciel Federacji Polskich Pancerniaków.

„Bijcie się twardo, po rycersku”

Plac Inwalidów w Warszawie to dla żołnierzy 1. Dywizji Pancernej i ich dzieci miejsce szczególne. Tutaj bowiem stanął pierwszy w Polsce pomnik poświęcony drogiej ich sercu jednostce i jej legendarnemu dowódcy, gen. Stanisławowi Maczkowi.

Pierwszy w Polsce, choć w Europie Zachodniej jest tych pomników ok. 300. Na jego szczycie hełm z husarskimi skrzydłami. Na cokole nazwy miast wyzwolanych przez dywizję. To z tych miejsc w zachodniej Europie i ze składek rodzin macz-

kowców pochodziły fundusze na budowę pomnika.

Oficjalne obchody powstania tej jednostki są dla nielicznych żyjących uczestników walk dniem wyjątkowym. Kiedy ruszali do walki o wyzwolenie Europy spod hitlerowskich Niemiec, ich dowódca powiedział do nich: „Idąc do pierwszej bitwy, będziemy żądali rachunku za całe 5 lat wojny. (...) Nie znaczy to jednak, że macie stosować barba-

rzyńskie sposoby walki. Bijcie się tak, jak bił się zawsze żołnierz polski w ciągu naszej historii. Bijcie się twardo, po rycersku...”

„Dziękujemy wam Polacy”

W sobotę, 25 lutego, przy pl. Inwalidów biało-czerwone sztandary łopocą na zimnym, lutowym wietrze, a z głośnika rozlega się głos mjr. Janusza Gołuchowskiego, prezesa środowiska 1. Polskiej Dywizji Pancernej: „Właśnie mija siedemdziesiątą rocznica utworzenia w Szkocji Pierwszej Polskiej Dywizji Pancernej, a 68 lat temu żołnierz polski z husarskim skrzydłem na ramieniu niósł wolność okupowanym krajom Europy Zachodniej. Uczestnicy tych



Na cokole pomnika maczkowców umieszczono mapę z zaznaczonym szlakiem bojowym dywizji oraz nazwy i herby wyzwolanych przez nią miast. FOT. ALINA NOWACKA

historycznych wydarzeń z niekłamnym wzruszeniem wspominają niezwykle entuzjazm miast witających polskich żołnierzy, przynoszących im wolność, wówczas gdy w Warszawie trwało heroiczne Powstanie. Na szlaku wojennym dywizji można by przedstawić wiele dowodów wdzięczności wyzwolanych miast Francji, Belgii i Holandii. Najbardziej wymownym tego przykładem były napisy w oknach domów: »Dziękujemy wam Polacy«, a teraz wyrazem pamięci są liczne pomniki wdzięczności i tablice pamiątkowe. Dziś przypominamy te historyczne wydarzenia i oddajemy hołd kolegom, których mogiły niejednokrotnie zapomniane i zaniedbane świad-

czą o wielkiej ofierze złożonej na ołtarzu Ojczyzny».

Pamiątkowe odznaki maczkowców

Następnie wręczono odznaki 1. Polskiej Dywizji Pancernej za zasługi dla środowiska oraz za duży wkład w dzieło krzewienia tradycji i wiedzy ożrenej. Odznaką uhonorowani zostali: Jan Stanisław Ciechanowski, gen. bryg. Cezary Podlasiński, gen. bryg. Janusz Adamczak, gen. bryg. Wojciech Danielewski.

Jan Stanisław Ciechanowski podziękował za wyróżnienie i podkreślił zasługi pancerniaków słowami: „Siedemdziesiąta rocznica powstania 1. Dywizji Pancernej przypomina nam te polskie, husarskie skrzydła wolności, które po raz kolejny w historii pokazywały drogę walczącym o wolność rodakom. Siedemdziesiąt lat minęło od utworzenia 1. Polskiej Dywizji Pancernej, jednej z najwspanialszych, jakie mieli-

śmy w naszej historii. Składamy dziś hołd wyzwolicielom Francji, Belgii i Holandii. Pamiętamy, że narody te do dziś oddają hołd Polakom za ich wspaniałą walkę. Pamiętajmy o naszych bohaterach, pamiętajmy o tych, którzy walczyli w Pierwszej Dywizji i do dziś służą Ojczyźnie. Niech pamięć o tych, którzy już odeszli, nigdy nie zaginie. I przypominajmy słowa gen. Stanisława Maczka, że żołnierz polski bić się może o wolność wszystkich narodów, ale umiera dla Polski».

Te właśnie słowa są wyryte na cokole pomnika. Są symboliczną odpowiedzią na wieloletnią propagandę, uprawianą w latach tzw. PRL-u, kiedy zarzucano gen. Maczkowi, że nie walczył o wyzwolenie Ojczyzny, tylko innych krajów. Komunistyczne władze nie chciały takiego bohatera i w 1946 r. odebrały Maczkowi obywatelstwo polskie. Generał obiecał sobie wówczas, że jego noga nigdy w komunistycznej Polsce nie postanie. I słowa dotrzymał, choć



komuniści zmienili zdanie i po cichu w 1971 r. przywrócono polskiemu dowódcy obywatelstwo.



Jan Stanisław Ciechanowski otrzymał od kombatanatów pamiątkową odznakę 1. Dywizji Pancerniej FOT. ALINA NOWACKA

Biało-czerwony, kwietny dywan

Po ceremonii składania wieńców i wiązanek u stóp pomnika powstał biało-czerwony dywan z kwiatów. Wieniec od żołnierzy 1. Polskiej Dywizji Pancerniej złożył mjr Janusz Gołuchowski oraz najstarszy przedstawiciel stołecznego środowiska, kpt. Marian Słowiński. Obok nich stała Maria Cegielska, również żołnierz 1. Dywizji i więzień obozu Oberlangen. Wiele obozów zostało wyzwolonych przez tę jednostkę. To im zawdzięczają wolność wzięte do niewoli uczestniczki Powstania Warszawskiego.

Wiatr szarpie wstęgi na sztandarach, tym bardziej przejmująco brzmią z głośników nad dachami żo-

liborskich domów słowa z wiersza Artura Oppmana „Pięciu poległych”:

„To co przeżyło jedno pokolenie,
Drugie przerabia w sercu i w pamięci.
I tak pochodem idą cienie... cienie...
Aż się następne znów na krew poświęci!”

Wybrzmiewają marsze Pierwszej Brygady i znacznie weselszy marsz „Pancerni Chłopy”.

Rozpoczyna się bardziej prywatna część uroczystości. W przejmującym chłodzie zgromadzeni goście wymieniają uściski rąk. „Zawsze przeżywamy te spotkania bardzo głęboko i uroczysto. To szczególny dzień. O czym myślę w takich chwilach? Oczywiście, o walce. Mając 15 lat, wstąpiłem do Związku Walki

General, który nigdy nie skapitulował

Liczącą przeszło 200 jednostek flotę, znacznie większą niż polska Marynarka Wojenna miała kiedykolwiek na stanie, zdobyli polscy pancerniacy w niemieckiej twierdzy morskiej Wilhelmshaven („flota Ostfriesland”), swoim ostatnim zwycięstwem podczas II wojny światowej. Ponadto podczas zajmowania portu polscy żołnierze odnaleźli orła zdartego przez Niemców w pierwszym roku wojny z budynku Dowództwa Floty w Gdyni. W ten sposób dokonał się także symboliczny odwet na najeźdźcach.

Ich dowódca, gen. Stanisław Maczek, był postacią nietuzinkową. Swoją szlak bojowy w trakcie tego największego ze światowych konfliktów rozpoczął we wrześniu 1939 r. jako dowódca 10. Brygady Kawalerii, pierwszej polskiej jednostki zmotoryzowanej. Nie skapitulował ani przed Niemcami, ani przed Sowieciami. Na rozkaz Naczelnego Wodza przebił się na Węgry razem ze swoją brygadą, w niemal pełnym składzie. Później była Francja, gdzie gen. Maczek dowodził 10. Brigade Motorisee Polonaise – odtworzoną, na ile pozwoliły warunki, jednostką pancerną polskiej armii. Po klęsce Francji, razem ze swoimi żołnierzami ukrywał się w Marsylii, skąd przez Afrykę Północną, Portugalię i Gibraltar dotarł do Wielkiej Brytanii. W Szkocji udało mu się po raz kolejny odtworzyć 10. Brygadę Kawalerii Pancerniej, przemianowaną w lutym 1942 r. na 1. Dywizję Pancerną. Dwa lata później, 1 sierpnia 1944 r., polscy pancerniacy wrócili na kontynent, by walczyć z Niemcami. Pod Caen Polacy odnieśli swoje kolejne wielkie zwycięstwo. Co ciekawe, wśród pokonanych przeciwników była niemiecka 2. Panzer Division, z którą pancerniacy Maczka walczyli we wrześniu 1939 r. pod wsią Wysoka. Później maczkowcy wyzwolali miasta Belgii, Holandii, a w końcu wkroczyli na teren III Rzeszy.

Po zakończeniu wojny gen. Stanisław Maczek, jako jedyny polski dowódca, dowodził częścią alianckich sił okupacyjnych w Niemczech. Pod jego rozkazami pozostawali polscy żołnierze i cywile w Emslandzie. Była to niewielka eksklawa Polaków na pograniczu niemiecko-holenderskim. Istniała prawie trzy lata, a jej główne miasto, Haren, zostało przemianowane na Maczków.

Później nadeszły smutne czasy emigracji. General Maczek pozostał w Wielkiej Brytanii. Rządzący nad Wisłą komuniści pozbawili go obywatelstwa, a pamięć o bohaterskim szlaku jego żołnierzy chcieli zniszczyć. Sam dowódca, niczym starożytny kartagiński wódz, który także nie przegrał żadnej bitwy, ale przegrał wojnę, musiał z trudem zdobywać środki na życie. Pozostała jednak pamięć i uwielbienie, jakim darzyli go jego byli podwładni. A wielu Anglików odwiedzających hotel w Learmouth dziwiło się, pytając „Co to jest za barman, przed którym klienci stają na baczność?”.

Oprac. DK



1. Dywizja Pancerna w Wilhelmshaven w Niemczech 1945. W środku gen. Stanisław Maczek FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)



Zbrojnej i roznosiłem biuletyn informacyjny do zgrupowania w Pruszkowie. Pruszków był miastem bardzo patriotycznym, zgrupowanie »Obroza«, słyszała pani tę nazwę?» – pyta Leszek Czarnota Czarny, ps. „Zawisza”. „Prezes Gołuchowski też był w »Obroży« jako dzieciak i jeszcze brał udział w Powstaniu” – dodaje.

Pamięć o 1. Dywizji jest pielęgnowana w środowiskach byłych powstańców. To właśnie oni ich oswobadzali z obozów koncentracyjnych. To ta Dywizja stała się ich domem po wyzwoleniu. „Jesteśmy wdzięczni za tę piękną uroczystość. O 1. Dywizji można by dużo opowiadać, wszystko, co najważniejsze, zostało dziś powiedziane. Na poprzednich październikowych uroczystościach było nas trzech. Był jeszcze pan gen. Stefan Bałuk, ale nogi odmówiły mu już posłuszeństwa. Trudno się dziwić – ma 98 lat. Dziś staliśmy tu we dwóch, ja i kolega kpt. Marian Słowiński, który ma 94 lata. Mam 10 lat mniej, jestem jednym z najmłodszych w tej grupie” – mówi mjr Gołuchowski.

Cenieni na Zachodzie, a w Polsce cisza

Pamięć o wydarzeniach wojennych i o szlaku, jaki przeszła 1. Dywizja, jest nadal bardzo żywa za zachodzie Europy. Żołnierze tej jednostki są tam bohaterami. Ronald Marek ze Szkocji jest na polskich

uroczystościach trzeci raz. Tym razem przyjechał do Polski na cztery dni. Również i po to, by złożyć wiązanekę. „Mój ojciec to saper Stanisław Marek, żołnierz tej dywizji. Po wojnie osiedlił się w Szkocji i tam się ożenił. Nigdy nie wrócił do miejsc, gdzie się urodził i żył w Polsce przedwojennej. Wróciłem tam za niego, bo ciągle mam w pamięci historie, jakie mi opowiadał. Polscy żołnierze po wojnie bali się mówić o swojej Ojczyźnie. To był niewygodny temat. Nie mogli wracać i wiedzieli o tym. Brytyjczycy nie byli fair, woleli się ich pozbyć i namawiali do powrotu” – opowiada Ronald Marek. I jest uparty w odkopywaniu dróg dzieciństwa swojego ojca.

Był na Ukrainie, z trudem wymawia nazwę Zakościele, szukając w twarzach słuchających go Polaków potwierdzenia, że dobrze powiedział. „Widziałem kościół, gdzie był chrzczony i odwiedziłem cmentarz, gdzie prawdopodobnie leżą moi przodkowie” – opowiada. Odkopuje swoje korzenie. Stanisław Marek wiedział, że jego matka i trzy siostry przeżyły inwazję sowiecką, bo dostał list z PCK w 1968 r. Jeden jedyny. Kiedy przyjechał do Polski w 1975 r., matka już nie żyła. To był pierwszy raz, kiedy znalazł się tu po wojnie. „Szukam kuzynów w Polsce, wiem, że są w Katowicach. Rodzina uciekła z Zakościeli przed Armią Radziecką

właśnie tam” – opowiada Ronald Marek.

Słucha go Agata Walczuk, córka por. Mariana Plichty służącego w 10. pułku strzelców konnych. Jest z Warszawy i widzi się z gośćmi ze Szkocji nie pierwszy raz. Starają się razem z mężem brać udział we wszystkich obchodach rocznicowych związanych z jednostką ojca. „Chcę podkreślić, że koło przyjaciół 10. pułku działa i przetrwało po wojnie w Londynie. Kilka lat temu przeniosło się do Łańcuta, bo właśnie w Łańcutcie stacjonował 10. pułk strzelców konnych. Święta pułkowe są obchodzone w ostatni weekend kwietnia. Jest tam też szkoła podstawowa, która pielęgnuje pamięć o gen. Maczku i jest imienia 10. pułku strzelców konnych” – mówi z dumą.

Marek i jego żona witają się z kolejnymi osobami. Łzy, uściski i polsko-angielskie rozmowy. Pojawiają się zdjęcia przyniesione na uroczystość. „Tutaj jest Dywizja Maczka, pułkownik Deskur i to są »maczkwie« u dzieci. Tutaj jest gimnazjum i tak się uczyliśmy. Byliśmy na ich wikcie i opierunku. O tutaj ja” – opowiada Ewa Otylia Lela-Zielińska. Trafiła do niewoli za udział w Powstaniu Warszawskim. Jej ojciec przeszedł Kazachstan i trafił do 1. Dywizji, jego koledzy wyzwolili córkę z obozu. Lela-Zielińska bierze aktywny udział w uroczystościach związanych z jednostką. Uważa to za swoją misję. ■



Podczas uroczystości na pl. Inwalidów w Warszawie FOT. ALINA NOWACKA



wspomnienia Mariana Słowińskiego

Jak polski kapral poznał Windsorów

FOT. WIKIPEDIA/PHOTO BY DAVID L. LIFE. LICENSE: CC-BY-SA 3.0



Jest rok 1939, a zaledwie dwudziestoletni kapral Marian Słowiński ma już za sobą pięć lat służby wojskowej. Uczy przyszłych instruktorów dyscypliny wojskowej, musztry i obycia z bronią. Jeszcze nie wie, że jego wojenne losy, opisane nieraz na łamach „Kombatanta”, będą dość niezwykle. Przejdzie szlak bojowy z 1. Dywizją gen. Stanisława Maczka, weźmie udział w lądowaniu w Normandii i wyzwoleniu Abbeville, Sint-Niklaas czy Bredy. Dzięki wytrwałości i uporowi jako młody żołnierz nauczy się angielskiego, a ta umiejętność pozwoli mu poznać osobiście rodzinę Windsorów. Tę z pałacu Buckingham.



Marian Słowiński z synami zaprzyjaźnionego górnika z Dundee, Szkocja 1940 r. FOT. ARCH.

Wybuchła wojna. Ja, Marian Słowiński, walczę na froncie północnym – Prusy Wschodnie, Lidzbark, Działdowo, Nowe Miasto. Dnia 15 września 1939 r. otrzymuję rozkaz od dowódcy pułku, aby udać się jako instruktor do 167. pułku zapasowego w Rzeszowie. Ruszam więc w tym tumultie wojennym, a warunki transportu były okropne... Melduję się 16 września rano; 17 września – alarm: Rosjanie wkroczyli do kraju! Dostaję rozkaz zorganizowania transportu, który będzie się wycofywał na południe

Polski w kierunku granicy polsko-węgierskiej. Mam zabrać amunicję, mundury, dokumenty, pieniądze... Było tego dziewięć samochodów. W Nadwórnej czekam, i nie wiem, co robić dalej. Pojawia się motocyklista z rozkazem – mam zniszczyć wszystko, a kto z moich ludzi chce wracać do kraju, niech wraca. Porozdawałem mundury, zniszczyłem broń, popaliłem dokumenty, ale nie miałem sumienia zniszczyć pieniędzy, więc ukryliśmy je w owijaczach. Pieniądze te na Węgrzech bardzo się przydały. Wiem, że chcę się dostać do

Anglii. Wiem też, że podróż będzie niebezpieczna, cel odległy, a efekt niezny.

Na Węgry dostałem się samochodem. Tam trafiłem do obozu Ersekujvar, skąd udało mi się uciec wiosną 1940 r. przez Budapeszt do Zagrzebia, przez Włochy do Francji, dostałem przydział do Grande-Ville, do dywizji gen. Maczka nad Zatoką Biskajską. Wreszcie dopłynąłem do Anglii – na pokładzie statku „Sobieski”. Z Liverpoolu dojechalismy

do Szkocji. Na jakiś czas moja tułaczka się skończyła.

Wojna polsko-szkocka

Stacjonowaliśmy w porcie Dundee. Szkoci przyjmowali nas niezwykle serdecznie, a dziewczęta wyraźnie adorowały, zaskoczone polską elegancją, polegającą na przykład na całowaniu w rękę. Aż oczy im się przewracały z zachwytu... Prawda jest taka, że Polacy pod tym względem bardzo różnili się od Szkotów, którzy po pewnym czasie przestali nas lubić. Podejrzewam, że z zazdrości, bo mieliśmy u Szkotek ogromne powodzenie. Nigdy nie zapomnę, jak na przełomie 1940 i 1941 r. nasi dowódcy zabronili nam wychodzenia na ulicę! Szkotom zresztą też – aby uniknąć bójk o dziewczyny.

Wokół toczy się wojna, a nas różni nie sprawy militarne, tylko damsko-męskie (*śmiech*). Czy to nie wariactwo?

Pamiętam, że w Dundee, chyba w ratuszu, była ogromna sala taneczna. Orkiestry wojskowe grały tam przez całą dobę, więc w wolnych chwilach chodziliśmy tańczyć ze Szkotkami. Szkoci byli zazdrośni, a Szkotki zakochiwały się w nas na zabój. To były nieliczne dobre chwile podczas tej całej wojennej zawieruchy... Ale potem, już w czasie walk

czy podczas lądowania w Normandii, nasze stosunki ze Szkotami uległy znacznej poprawie i ściskaliśmy sobie ręce jak starzy przyjaciele.

Wigilia po królewsku

Kiedy zorientowałem się, że zostaniemy na wyspie trochę dłużej, za pierwszy żołd kupiłem słownik polsko-angielski Stanisławskiego. Uczyłem się sam i na tyle pilnie, że w 1941 r. prasa brytyjska była dla mnie sprawą codzienną. Pisałem też kolegom z pułku listy miłosne do Szkotek. Tylko ja wiedziałem, co jest w ich treści (*śmiech*). I właśnie z prasy dowiedziałem się, że 24 grudnia 1942 r. będzie otwierany w Londynie United Nation Force Club – Międzynarodowy Klub Żołnierza. Postanowiłem się tam dostać za wszelką cenę. Z Dundee pojechałem do Edynburga, stamtąd pociągiem „Latający Szkot” do Londynu – i taksówką do Klubu. Opiekowała się nim arystokracja brytyjska, a Klubowi patronowała rodzina królewska z królem Jerzym VI na czele. Pamiętam, że szatniarką była polska hrabianka. Melduję się w klubowym hotelu, a tam od razu przydzielono mi pokojówkę – Sylwię. Pochodziła z polsko-brytyjskiej rodziny bardzo zamożnych Żydów, przemysłowców. Mieli ogromne fabryki wojsko-



■ Marian Słowiński, 2011 r. FOT. ARCH

wych mundurów i tekstyliów. W Wigilię w Klubie pojawili się żołnierze, głównie Anglicy, Szkoci i Amerykanie. Stoły były zastawione, orkiestra grała cały czas... I w pewnym momencie ogłoszono przybycie rodziny królewskiej. Stanęliśmy na baczność, orkiestra zagrała hymn. Jerzy VI wraz z rodziną wszedł na salę. Przemówił, ale nie zauważyłem u niego żadnej wady wymowy, z czego jest znany i o której nakręcono niedawno film. Miałem tylko wrażenie, że nie mówi płynnie po angielsku, co, oczywiście, było niemożliwe. Dwie nastoletnie księżniczki, Małgorzatka i Elżbietka, uśmiechnięte, rozmawiały z nami. W pewnym momencie król sam zwrócił się do mnie z pytaniem, czy jestem Polakiem. Odpowiedziałem, że jestem polskim żołnierzem z 1. Dywizji Pancerniej i stacjonuję w Szkocji. Król pokiwał tylko głową z aprobatą.

Gdy rodzina królewska opuściła Klub, żołnierze machali jej na pożegnanie, głównie księżniczkom Małgorzatce i Elżbietce. Potem orkiestra zagrała fokstrota, towarzystwo ruszyło w tany, a ja stałem bez pary. Wtedy jakaś pani, potężna bardzo, zapytała groźnie: a ty czemu nie tańczysz? Pociągnęła mnie za rękę przez tłum tańczących na koniec sali, a tam stała Sylvia, moja



■ Marian Słowiński rozmawia z księciem Karolem podczas oficjalnej wizyty księcia w Polsce, Warszawa, 15 marca 2010 r. FOT. ARCH

pokojówka-milionerka. Dziewczyna była bardzo piękna, do tego wszystkiego widać było, że nie jestem jej obojętny... To była jedyna Wigilia w moim życiu, którą całą przetańczyłem.

Jak się skończyła znajomość z Sylwią? Jej rodzina już „namaściła” mnie na męża, ale ze względu na różnice religijne i kulturowe nasz związek nie przetrwał. Choć wspaniale było to, że otwierano przed nami wszystkie drzwi, a w teatrze mieliśmy zawsze własną łożę... Zakochałem się w Polce i ona została moją żoną.

Elżbietka po raz drugi

Brzmi to nieprawdopodobnie, ale po latach znów miałem okazję spotkać się z „Elżbietką”, tym razem już królową brytyjską i następczynią króla Jerzego VI. Królowa przyleciała do Polski z wizytą w marcu 1996 r. Towarzyszyli jej weterani – lotnicy brytyjscy, którzy brali udział w lotach organizowanych dla udzie-

lenia pomocy walczącej Warszawie. Z okazji wizyty królewskiej odbyła się uroczystość państwowa przy Grobie Nieznanego Żołnierza. Miałem zaszczyt brać w niej udział. Stałem więc w poczcie sztandarowym 1. Dywizji Pancерnej. Królowa złożyła na płycie Grobu wieniec. Z lewej strony, na wysokości Księgi Grobu Nieznanego Żołnierza, stała delegacja brytyjska. Ja stałem z prawej strony, jako pierwszy przy naszym sztandarze, ramię w ramię przy angielskich lotnikach. Czekaając, aż królowa złoży swój wieniec, zaczęliśmy szeptać z lotnikami. I tak od słowa do słowa... aż się przyznałem, że znam królową jeszcze z czasów, jak była księżniczką. A oni – wrywają mnie z naszego pocztu sztandarowego i stawiają między sobą, na środku. Po złożeniu wieńca królowa wpisała się do Księgi, i gdy odchodziła, zauważyła mnie między swoimi żołnierzami. Przystanęła zdziwiona i pyta, czy jestem Polakiem.

Potwierdziłem i... zaczęliśmy rozmawiać. Tam, na placu, pod Grobem Nieznanego Żołnierza, bez asysty kamer i dziennikarskich mikrofonów. Przypomniałem jej Wigilię 1942 r., gdy jako księżniczka odwiedziła z rodziną Międzynarodowy Klub Żołnierza. „Elżbietka” patrzy na mnie z niedowierzaniem. Westchnąłem do niej: „how fast time flies...” (jak szybko leci czas – przyp. aut.). Zamyśliła się i odniosłem wrażenie, że na moment cofnęła do tamtych lat. Potem odwróciła się i ruszyła przed siebie, powtarzając cicho: how fast time flies... how fast time flies...

Z jednej strony czułem radość, że tak wielka osoba zapamiętała nasze spotkanie sprzed ponad półwiecza, z drugiej było mi przykro, że czas naprawdę biegnie tak szybko. I że, być może, jest to dla mnie, żołnierza 1. Dywizji Pancерnej, ostatnie spotkanie z rodziną Windsorów. Tą z pałacu Buckingham.

Wysłuchała Agnieszka Ważyńska

1271

nazwa odbiorcy
URZĄD DS. KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH

nazwa odbiorcy cd.
UL. WSPÓLNA 2/4 00-926 WARSZAWA

nr rachunku odbiorcy
03 10 10 10 10 00 05 04 72 23 10 00 00 00

kwota
W PLN 30,00

kwota słownie
trzydzieści złotych

nazwa zleceniodawcy

nazwa zleceniodawcy cd.

tytułem
PRENUMERATA KOMBATANTA NA 2012

tytułem cd.
OD NR ___ DO NR ___ PO ___ EGZ.

POCZTA POLSKA

Oplata

Podpis

Wzrost gotówkowa

odcinek dla banku

Pismo maszynowe - norma cca 14
Pismo odręczne: duże drukowane litery, każda w osobnej kratce, wypisać długopisem, mocno dociskając

P-5 9a

Dokładny adres

Imię i nazwisko lub nazwa stowarzyszenia

ANNA KONDEK



95 lat „Motyla” w służbie Niepodległej

Wielu znamienitych gości, setki życzeń, także od internautów, medal pamiątkowy „Pro Masovia” oraz okazały tort z wizerunkiem motyla – tak uczczono w Muzeum Wojska Polskiego dziewięćdziesiąte piąte urodziny żołnierza kampanii wrześniowej, oficera Armii Krajowej, powstańca, prezesa Związku Powstańców Warszawskich, gen. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego „Motyla”. Uroczystość współorganizował Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Ósmego marca przybyłego na uroczystość dostojnego jubilata powitał ustawiony przed wejściem do muzeum „szpaler pokoleń” złożony z ubranych w galowe mundury adeptów Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego i Szkoły Oficerskiej Wojsk Lotniczych w Dęblinie oraz Wojskowej Akademii Technicznej. W środku na bohatera uroczystości czekali znamienici goście i liczni przyjaciele-weterani walk o niepodległość, wśród nich Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdSKiOR. Każdy z przypiętym na piersi znacznikiem

w kształcie motyla, symbolizującym okupacyjny pseudonim generała.

Jest pan „arką przymierza między dawnymi i młodszymi laty”

Gości powitał dyrektor Muzeum Wojska Polskiego, Janusz Cisek. Następnie szef Kancelarii Prezydenta RP, minister Jacek Michałowski, odczytał skierowany do jubilata list prezydenta Bronisława Komorowskiego. „Jest Pan jednym z tych Polaków, którzy dzisiaj, w suwerennej i demokratycznej Polsce pełnią rolę »arki przymierza między dawnymi i młodszymi laty«. Wyrosły

na dalekich Kresach Wschodnich I Rzeczypospolitej, dojrzał Pan już za czasów drugiej niepodległości. To jej szczególna atmosfera, pełna entuzjazmu i patriotycznego ducha ukształtowała całe Pańskie pokolenie jako ludzi niezłomie wiernych Ojczyźnie, pragnących dla jej wielkości pracować, a gdy nadeszła godzina próby, gotowych ryzykować własne życie w obronie całości granic i bezpieczeństwa współobywateli” – napisał prezydent.

Uczestniczący w uroczystości minister obrony narodowej, Tomasz Siemoniak, przeczytał również ad-

resowany do generała list premiera Donalda Tuska. „Pańskie życie i bohaterska działalność na rzecz Ojczyzny są znane nie tylko rzeszy zgromadzonych tu dziś przyjaciół, ale także młodemu pokoleniu Polaków. Na szczególne uznanie zasługuje Pańska aktywność w organizacjach kombatanckich, która służy nie tylko pogłębianiu świadomości historycznej, ale także kształtuje postawy odpowiedzialności za wspólne dobro i szacunku wobec tradycji. To Pan w pięknych słowach mówi o patriotyzmie i służ-

bie publicznej, za co jesteśmy niezmiernie wdzięczni” – podkreślił premier.

Do życzeń dołączył się również szef MON, podkreślając, że generał jest dla wszystkich, którzy kochają polskie wojsko, „wzorem i legendą”. Minister Tomasz Siemoniak ofiarował jubilatowi pamiątkową szablę. W imieniu marszałka woj. mazowieckiego, Adama Struzika, Zbig-

niew Czaplicki wręczył generałowi medal pamiątkowy „Pro Masovia” za wybitne zasługi i całokształt działalności na rzecz woj. mazowieckiego.

Życzenia od następnych pokoleń

Przedstawiciele Muzeum Powstania Warszawskiego na czele z dyr. Janem Ołdakowskim przekazali jubilatowi tablicę z wydrukowanym blisko tysiącem życzeń przesłanych generałowi przez młodszych i starszych internautów za pośrednictwem portalu społecznościowego Facebook. Później zebrani zgromadzili się wokół okazałego tortu z wizerunkiem motyla, a toast za zdrowie jubilata wniósł p.o. szefa UdSKiOR, Jan Stanisław Ciechanowski.

„Panie generale, dziękujemy za te wszystkie lata poświęcone walce o wolną Polskę, za świadectwo, które pan nam daje, dzięki czemu możemy czerpać wspaniałe wzorce.



Dla dostojnego jubilata UdSKiOR ufundował okazały tort FOT. ALINA NOWACKA

Gen. Zbigniew Ścibor-Rylski z przyjaciółmi przed wejściem do Muzeum Wojska Polskiego FOT. ALINA NOWACKA



Dziękujemy za życzliwość dla otoczenia, przede wszystkim dla młodych pokoleń, za ten uśmiech, za to, że, jak powiedział pan minister, jest pan od dawna naszą legendą. Dziękując za to wszystko, chciałem złożyć najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, pogody ducha, optymizmu i tego, co najważniejsze, czyli wielu, wielu lat w zdrowiu” – powiedział Ciechanowski. Toast wznosił również sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzej Krzysztof Kunert.

„Chcę z całego starego żołnierskiego serca podziękować wszystkim. Cieszę się, że znalazło się tutaj tylu moich przyjaciół, że mogłem spojrzeć im w oczy i uściskać dłonie. To jest dla mnie największy prezent. Nie ma większego prezentu, jak przyjaźń, koleżeństwo, braterstwo broni. Naprawdę jestem bardzo wzruszony, choć nie wolno się wzruszać żołnierzowi. Mam nadzieję, że szczęście znowu mi dopisze i jako szczęśliwie dożyję tej setki, a moim marzeniem jest przede wszystkim dożyć siedemdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego” – mówił jubilat.



Następnie otrzymaną od ministra szablą podzielił tort, a zebrani na uroczystości koledzy kombatancki ustawiali się w długiej kolejce, by złożyć mu najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i 200 lat.

Urodzinowy prezent od UdSKiOR

Dzień po uroczystości w Muzeum Wojska Polskiego, p.o. kierownika Urzędu do Spraw Komba-

Dęblin, Kock, Warszawa

Biografii gen. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego starczyłoby na obdzielenie co najmniej kilku osób. Aż dziw bierze, że nie stał się on do tej pory kanwą jakiegoś filmu. Generał był bowiem nie tylko dowódcą w największym warszawskim zrywie wolnościowym. Wcześniej walczył także w ostatniej bitwie Września 1939 r., a pierwsze kroki na swojej żołnierskiej drodze stawiał w legendarnej, przedwojennej „Szkołe Orłąt”. Podczas uroczystości w Muzeum Wojska Polskiego odbyła się krótka sesja naukowa na ten temat.

O warunkach i cyklu szkolenia młodych pilotów w dęblńskiej szkole w latach 1937–1939, a więc wtedy, gdy jej uczniem był szacowny jubilat, opowiadał płk nawig. Andrzej Marciniuk z Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych, następczyni tej przedwojennej uczelni. Generał Ścibor-Rylski ukończył szkołę pilotów tuż przed wojną (był mechanikiem), a w trakcie kursu miał kontakt z wieloma typami samolotów, w tym z legendarnym polskim średnim bombowcem PZL 37 „Łoś”.



Fotografia gen. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego z czasów okupacji. FOT. ZBIORY PRYWATNE GENERAŁA

„Przed wojną, żeby się dostać do wojskowej szkoły lotniczej, trzeba było przejść bardzo ostrą selekcję” – powiedział jubilat po zakończeniu tej części sesji naukowej. „Pierwszą rzeczą był kurs latania na szybowcach. To był obowiązek, a zarazem pierwszy egzamin praktyczny. Później były jeszcze bardzo ostre egzaminy z matematyki, fizyki, języka obcego i historii. Na 180 kandydatów zostało przyjętych tylko 32” – dodał.

O dalszych wojennych losach gen. Ścibora-Rylskiego opowiadał płk prof. dr hab. Krzysztof Komorowski z Wojskowego Biura Badań Historycznych. W czasie wojny obronnej 1939 r. gen. Zbigniew Ścibor-Rylski służył w 1. Pułku Lotniczym, a później w Samodzielnej Grupie Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem gen. bryg. Franciszka Kleeberga. Podczas okupacji był ponadto żołnierzem 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, a w czasie Powstania Warszawskiego – oficerem w batalionie „Czata 49” w Zgrupowaniu „Radosław” (dowodził kompanią).

„Chciałem dodać, że na tej sali są także inni kleeberczycy” – powiedział jubilat do dawnych towarzyszy broni obecnych na sali, Adama Romana i Władysława Matkowskiego. „Dziękuję serdecznie, że przyszliście” – dodał wzruszony.

Oprac. DK

tantów i Osób Represjonowanych, Jan Stanisław Ciechanowski, wydał uroczysty obiad na cześć gen. bryg. Zbigniewa Ścibora-Rylskiego. W prezencie od UdSKiOR dostojny jubilat otrzymał pamiątkową szablę.

W spotkaniu wzięli udział m.in. weterani walk o niepodległość, w tym Dama i Kawalerowie Orderu Wojskowego Virtuti Militari, członkowie Zarządu Związku Powstańców Warszawskich. Prezydenta RP, Broni-



Życzenia jubilatowi złożyła dyrekcja Muzeum Powstania Warszawskiego

FOT. ALINA NOWACKA



Gen. Zbigniew Ścibor-Rylski z ministrem obrony narodowej Tomaszem Siemoniakiem

FOT. ALINA NOWACKA



Szef Kancelarii Prezydenta, Jacek Michałowski (z lewej), odczytał specjalny list wystosowany do jubilata przez prezydenta RP, Bronisława Komorowskiego

FOT. ALINA NOWACKA



Jan Stanisław Ciechanowski, p.o. kierownika UdsKiOR, wręczył jubilatowi szablę podczas obiadu wydanego na cześć generała

FOT. ALINA NOWACKA

slawa Komorowskiego, reprezentował Waldemar Strzałkowski. Ponadto obecni byli: ks. płk January Wątroba z Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego; posłanka Małgorzata Kidawa-Błońska; przewodnicząca Rady m.st. Warszawy, Ewa Malinowska-Grupińska; wiceprezydent Warszawy, Jacek Wojciechowicz; dowódca Garnizonu m.st. Warszawy, gen. Wiesław Grudziński; wiceprezes IPN, Maria Dmochowska; dyrektor Muzeum Powstania Warszawskiego, Jan Ołdakowski.

„Drogi panie generale. Dziękujemy za to, że jest pan z nami. Dziękujemy za wszystkie lata poświęconie idei wolnej Polski” – powiedział

Jan Stanisław Ciechanowski, wygłaszając główny toast. „Wszystkim natomiast życzę, żeby pan generał i wszyscy nasi drodzy weterani walk o niepodległość byli przekonani, iż ta pochodnia wolnej Polski jest w dobrych rękach. Dla nas wszystkich jest to wielki zaszczyt, że możemy z tak wielkim Polakiem jak pan generał współpracować na co dzień i codziennie dziękować za wspaniały przykład. Panie generale, życzymy panu wszystkiego najlepszego. Zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Obyśmy jeszcze nieraz mogli spotkać się na jubileuszach pana generała”. Dostojnemu jubilatowi odśpiewano 200 lat.

Generał Ścibor-Rylski ze wzruszeniem wysłuchiwał kolejnych toastów, jakie wznosili na jego cześć przybyli na uroczysty obiad przyjaciele i dawni towarzysze broni. Niektóre z toastów były mówione wierszem, jak ten wygłoszony przez prezesa Eugeniusza Tyrajskiego:

„Niech ci szczęście służy,
Zła dola omija,
A życie się dłuży
I humor wciąż sprzyja.
Sława z majątkiem
Niech cię otoczy,
Bo jesteś wyjątkiem”.

Współpraca: Dominik Kaźmierski

Stu

za dwóch

DOMINIK KAZMIERSKI

Zgierska egzekucja była ewenementem, nawet jak na ówczesne czasy. Zarówno Niemcy, jak i Sowietci potrafili w trakcie jednej egzekucji zamordować znacznie więcej niż 100 osób. Jednak rzadko robili to publicznie, a w tym przypadku jako świadków ściągnięto Polaków nawet spoza miasta. I co ważniejsze, był to świadomy zabieg okupantów. Ludzi tych zebrano na pl. Stodół celowo, dla większego „efektu” propagandowego i zastraszenia polskiego społeczeństwa.

Fortel sierżanta Mierzyńskiego

Wydarzeniem, które rozpoczęło całą sprawę, była brawurowa ucieczka z rąk gestapo Józefa Mierzyńskiego należącego do Polskiej Organizacji Bojowej (Polska Siła Zbrojna), współpracującej ściśle z Armią Krajową, a ostatecznie z AK scaloną. Mierzyński służył przed wojną w jednej z kompanii lekkich czołgów TK-3 stacjonującego w Zgierzu 10. Batalionu Pancernego. Był sierżantem. Mieszkał w tym mieście także i po powrocie z walk we wrześniu 1939 r. Razem z żoną Joanną przebywał w swoim przedwojennym mieszkaniu w kamienicy przy ul. Długiej 54 (Hermann Göring Strasse) aż do wysiedlenia w 1941 r., gdy Mierzyńscy przenieśli się do Łodzi (Litzmannstadt). Kilka miesięcy później, na przełomie lutego i marca 1942 r., Niemcy zatrzymali jednego z kurierów POB. Znalezione przy nim meldunki posłużyły do aresztowań, w tym i Józefa Mierzyńskiego.

Zgierz to miasto graniczące z Łodzią. Na jednym z jego placów 20 marca 1942 r. miała miejsce kaźń rozstrzelanych 100 Polaków z trzech łódzkich więzień. Stało się to na oczach ponad 6 tys. zgierzan i mieszkańców okolicznych wsi, spędzonych przez okupantów, aby patrzyli na to makabryczne „widowisko”. W tym roku mija dokładnie 70 lat od tamtych tragicznych wydarzeń.



Odslonięty w 1969 r. pomnik projektu S. Biłasa. Monument stoi dokładnie w miejscu, gdzie ginęli rozstrzelani więźniowie. Jest to trzeci pomnik upamiętniający stu straconych. Poprzednie zostały usunięte przez komunistyczne władze Zgierza. FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR



Sierżant Józef Mierzyński z żoną Joanną. FOT. W 60 ROCZNICĘ ZBRÓDNI ZGIERSKIEJ 20 III 1942 R., ŁÓDŹ-ZGIERZ 2002

Podczas przesłuchania w siedzibie gestapo Litzmannstadt Mierzyński zeznał, iż w swoim zgierskim domu ukrył broń i gotów jest ją wydać. Pewni sukcesu gestapowcy uwierzyli. Dnia 6 marca 1942 r. do Zgierza udali się: Mierzyński oraz trzech gestapowców – Friedrich

Lutze, Kurt Erich Torno (zgierski volksdeutsch, który znał Polaka jeszcze sprzed wojny) oraz kierowca. Gestapowcy nie zdawali sobie sprawy, że wyprawa jest pułapką, sprytnie zastawioną na nich przez sierżanta WP. Cztery pistolety były ukryte między belkami więźby da-

chowej, jednak tylko Mierzyński wiedział, gdzie dokładnie. Gdy wszedł na strych z Friedrichem Lutze i Kurtem Torno, poprosił, aby zdjęli mu kajdanki, bo niby przeszkadzają w wyciąganiu broni ze skrytek. Torno i Lutze zgodzili się. Mierzyński podał Niemcom dwa pistolety, a gdy ci zajęci byli ich oglądaniem, wyjął następny i obu zastrzelił. Później zszedł do drugiego wyjścia na tyłach domu i uciekł. Wszystko odbyło się tak szybko i cicho, że trzeci z funkcjonariuszy, kierowca, który pozostał przy samochodzie, w tym, co

stosowano list gończy, który ogłoszono w prasie. Nagroda za informacje o nim wyniosła 5 tys. hitlerowskich Reichsmarek. Była to niezbyt wysoka suma, ale jak się niedługo okazało, wystarczająca do jego namierzenia przez Niemców i schwymania. Mierzyńskiemu udało się przejść przez granicę z Generalną Gubernią i ukryć we wsi Będków, w okolicach Koluszek. Wolnością cieszył się jednak niezbyt długo. Wydał go agronom z pobliskiej wsi Łazanów, o nazwisku Sajduda, gestapowski konfident. Mierzyński został aresztowany 23 maja 1942 r., przewieziony do Litzmannstadt i zakatowany podczas śledztwa kilka dni później.

niewiele lepszy. Pozbawiono ich większości praw oraz własności. Wielu – wysiedlono lub zesłano na roboty. Ci, co pozostali, mieli stać się kiepsko opłacanymi robotnikami w fabrykach niemieckich właścicielami. Do tego doszły represje nieznanne w innych częściach okupacji. Wiele mówiły o zwyrodniałych umysłach hitlerowców, a dla dzisiejszych ludzi są niemal nie do uwierzenia. W zgierskich fabrykach na porządku dziennym było na przykład publiczne golenie głów polskich pracowników nawet za niewielkie wykroczenia. Jeszcze większe bestialstwo Niemcy okazali przy likwidacji zgierskiego cmentarza żydowskiego. Do rozkopywania grobów zmuszono polskich nastolatków. Chłopcy ci musieli własnoręcznie rozkopywać groby i wrywać z ciał złote koronki z zębów, obrączki i biżuterię. Nietrudno się domyśleć, że takie przeżycia miały bardzo negatywny wpływ na ich psychikę.

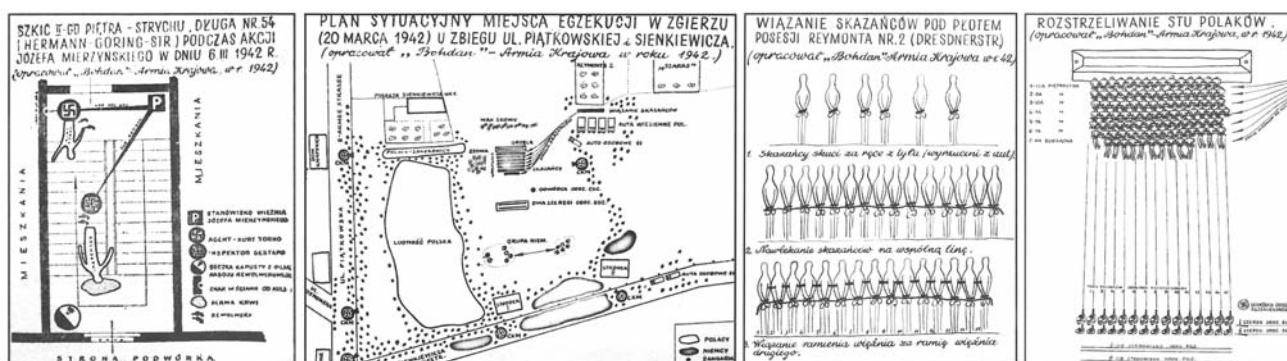
Po ucieczce Mierzyńskiego do tych szukan Niemcy dołożyli kolejne. Już 6 marca 1942 r. w Zgierzu i okolicy rozpoczęto tzw. Geiselaktion, czyli branke zakładników. Aresztowano przeszło 900 osób, w tym żonę Józefa Mierzyńskiego, Joannę.



List gończy za sierż. Mierzyńskim zamieszczony w głównym hitlerowskim dzienniku w Litzmannstadt FOT. ARCH.

Geiselaktion

Dla niemieckich okupantów sprawa Mierzyńskiego stała się pretekstem do rozpetania fali prześladowań ludności polskiej. Okręg łódzki, w tym Zgierz, został bowiem już na początku okupacji włączony do tzw. Kraju Warty (Wartheland) i wcielony do III Rzeszy. W chorych zamysłach establishmentu hitlerowskiego państwa tereny te miały zostać poddane niemieckiej koloniza-



Fragmenty obszernej relacji o zbrodni w Zgierzu autorstwa żołnierza AK, Jerzego Wieczorka, ps. „Bohdan” FOT. W 60 ROCZNICĘ ZBRODNI ZGIERSKIEJ 20 III 1942 R., ŁÓDŹ-ZGIERZ 2002

zaszło, zorientował się dopiero jakiś czas po ucieczce Polaka.

Zdrada za 5 tys. marek

Reakcja Niemców na ucieczkę Józefa Mierzyńskiego i zabójstwo dwóch gestapowców była natychmiastowa. Za członkiem POB wy-

cji. W związku z tym położenie ludności polskiej i żydowskiej na tych obszarach stało się tragiczne, nawet w porównaniu z innymi fragmentami II Rzeczypospolitej wcielonymi do Niemiec. Żydów czekał tragiczny los w getcie stworzonym w Litzmannstadt. Los Polaków był

Pozostali także nie byli przypadkowymi ofiarami. Hitlerowcy wybrali przedstawicieli polskiej inteligencji i oficerów WP w stanie spoczynku. Z aresztowanych wybrano 100 wytypowanych do publicznej egzekucji. Innych zesłano do obozów koncentracyjnych.



Powojenna (1945 r.) fotografia grupy zakładników wybranych spośród Polaków obserwujących egzekucję. W tle pierwszy z pomników poświęcony zamordowanym FOT. ARCH.

nie przyprowadzili kolejną grupę powiązanych, kazali im uklęknąć przy przysypanych słomą zwłokach. I znów powtarzała się salwa i dobijanie. Dwóch żołnierzy strzelało do jednego skazańca, w głowę i plecy. Tylko szczątki mózgow leciały z rozbitych głów. (...) Więźniowie szli jakby zahipnotyzowani. (...) Po pierwszym krzyku tłum zamilkł. Dochodził do nas tylko spazmatyczny płacz wielu osób (...).

„Sieg Heil!”

Jak po latach zeznali świadkowie, świadkami egzekucji była także ludność niemiecka. Jednak stała ona dalej niż Polacy i poza kordonem policyjno-wojskowym, tak aby nie widzieć dramatycznych scen. Po każdej salwie Niemcy wiwatowali i wznosili okrzyki triumfu. Jednak nie wszyscy, gdyż niektórzy polscy świadkowie wspominają także Niemców, którzy byli przerażeni całą sytuacją, a nawet złorzeczyli na hitlerowskie władze.

Tłum Polaków był przerażony. Niektóre kobiety mdlały. Przed upadkiem na ziemię podtrzymywali je ludzie stojący obok. Co najmniej jedna z kobiet dostała ataku serca i zmarła. Ofiar było, niestety, więcej.

„Moja matka Eleonora, z d. Dynowska była świadkiem egzekucji” – wspominał po latach Wiktor Kazmierski. „Po powrocie do domu, jeszcze tego samego dnia, rozchorowała się i po kilku tygodniach zmarła. Nie mogła otrząsnąć się z szoku. Byłem wywieziony na roboty do Niemiec, ale dostałem pocztą zawiadomienie o jej śmierci, a nawet przepustkę na pogrzeb. Jednak złośliwie wręczono mi ją dopiero dwa tygodnie po dacie ceremonii. Na zawiadomieniu Niemcy nie napisali ani słowa o przyczynach choroby mojej matki”.

Takich przypadków było znacznie więcej, choć dokładna ich liczba nie jest znana. Poza tym wielu z oglądających egzekucję Polaków ciężko się później rozchorowało, a cała polska społeczność Zgierza nigdy tak naprawdę nie otrząsnęła się z wywołanego tymi wydarzeniami szoku.

Strach sprawców

Niemal tuż po egzekucji niemieccy dygnitarze zdali sobie sprawę, że ich plany się nie sprawdziły, a nastawienie do całej sprawy diametralnie się zmieniło. Zamiast strachu, w Polakach wywołał zapiekłą nienawiść do wszystkiego, co niemieckie. Dla

tego też niemal od pierwszych dni po egzekucji zaczęli całą sprawę tuszować. Ciała zamordowanych zostały bez żadnych świadków zakopane w lesie lućmierskim, a pl. Stodół dokładnie wysprzątany. W niemieckiej prasie nie ukazała się ani jedna notatka o wydarzeniach w Zgierzu.

Informacji nie udało się jednak zataić. Obszerna relacja z wydarzeń, nawet ze szczegółowymi ilustracjami, została sporządzona przez jednego ze świadków egzekucji, żołnierza AK, Jerzego Wieczorka, ps. „Bogdan”. Przekazano ją do dowództwa AK, a stamtąd trafiła do Londynu. Na podstawie tych materiałów, wiadomość o zgierskiej tragedii nadała BBC. Ponadto opis egzekucji znalazł się w broszurze wydanej w Wlk. Brytanii i w USA.

Niemcy prowadzili także i inne działania w celu zatuszowania sprawy. Rodziny rozstrzelanych, gdy chciały dowiadywać się o losach bliskich, otrzymywały informacje z nieprawdziwymi okolicznościami ich śmierci (np. o rzekomych chorobach czy ucieczkach). Hitlerowcy sfabrykowali nawet dokumenty o rzekomym procesie i egzekucji Józefa Mierzyńskiego. Ponadto latem 1944 r., gdy działania wojenne toczyły się już na ziemiach polskich i coraz realniejsze stawało się wkroczenie na te tereny Armii Czerwonej, Niemcy wykopali ciała w lesie lućmierskim i próbowali je spalić. Nie uszło to uwadze mieszkańców. Informacje o słupie dymu unoszącym się nad lasem zapisał w swojej relacji m.in. Antoni Piaskowski, który tamtędy dojeżdżał do pracy w Zgierzu z jednej z pobliskich wsi.

Uszli sprawiedliwości

Odpowiedzialność za egzekucję zgierską ponoszą przede wszystkim: Herbert Weygand, szef gestapo w Litzmannstadt, Erwin Kautter, kierownik wydziału w tym urzędzie, który wniosł o dokonanie odwetu na 100 Polakach, Ernest Damzog



— Mogiła zamordowanych w lesie lućmierskim FOT. DOMINIK KAZMIERSKI/UDSKIOR

i Friedrich Übelhör, hitlerowscy dygnitarze, którzy ten wniosek poparli. Ponadto wina leży także po stronie dwóch wysokich dygnitarzy III Rzeszy: Arthura Greisera, namiestnika tzw. Kraju Warty, który sprawę egzekucji zatwierdził, oraz Heinricha Himmlera, który jej przeprowadzenie osobiście zatwierdził.

Spośród nich jedynie Arthur Greiser stanął po wojnie przed polskim sądem (kara śmierci). Himmler sam sobie wymierzył sprawiedliwość, popełniając samobójstwo. Podobnie postąpił żandarm Kin-

dlein, który na pl. Stodół tłumaczył przemowę do Polaków. Udało się także złapać agronoma Sajdudę, który wydał Mierzyńskiego. Zmarł on w więzieniu przed rozpoczęciem procesu. Sprawiedliwość dosięgła także kilku innych żandarmów pilnujących Polaków podczas egzekucji.

Pozostali winni uniknęli kary, mimo prowadzenia postępowania na ten temat jeszcze w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Hitlerowskim dygnitarzom zarzucono zbrodnie przeciw ludzkości. Prokuratura RFN odmówiła jednak po-

mocy prawnej w tej sprawie, kwalifikując sprawę jako morderstwo, które ulega przedawnieniu. W piśmie przesłanym do Polski w styczniu 1975 r. z prokuratury przy Sądzie Ziemi w Stuttgarcie stwierdzono ponadto, iż postawienie ich przed sądem jest niemożliwe. Kauter zmarł 26 sierpnia 1966 r. w Göppingen, Weygand zakończył życie 7 lipca 1969 r. w hiszpańskiej Almerii, gdzie mieszkał pod nazwiskiem Carlos Martin Zaradanas, a Übelhör zginął pod koniec wojny w pobliżu Merseburga.

Pozostała natomiast ludzka pamięć. Zbrodnie zgierskie jest nadal żywym wydarzeniem w pamięci mieszkańców miasta. Rokrocznie 20 marca pod pomnikiem ustawionym w 1969 r. w miejscu tragicznych wydarzeń odbywają się uroczystości z udziałem władz, organizacji kombatanckich oraz uczniów zgierskich szkół. ■

Bibliografia:

„W 60 rocznicę zbrodni zgierskiej 20 III 1942 r.”, praca zbiorowa, Łódź-Zgierz 2002.

„Zgierz. Dzieje miasta do 1988 roku”, pod red. Ryszarda Rosina, Łódź-Zgierz 1995.

Wspomnienia i relacje Wiktora Kaźmierskiego i Antoniego Piaskowskiego.

— POŻEGNANIE —

Edward Joseph Derwiński

(15 IX 1926 – 9 I 2012)

Amerikanin polskiego pochodzenia, polityk i działacz państwowy, był wnukiem Juliana Derwińskiego, który osiedlił się w Stanach Zjednoczonych w końcu XIX w. Panieńskie nazwisko matki Sophie Zmijewska. Weteran armii amerykańskiej – brał udział w działaniach operacyjnych na Pacyfiku, w latach 1945–1946 służył w Amerykańskich Siłach Okupacyjnych w Japonii.

Urodził się i zmarł w Chicago. Tam ukończył studia humanistyczne, w latach 1957–1958 był posłem parlamentu stanu Illinois. Od 1959 r. przez 11 kadencji zasiadał w Izbie Reprezentantów z ramienia Partii Republikańskiej. W Kongresie, a następnie jako doradca w Departamencie Stanu, był rzecznikiem spraw polskich i środkowoeuropejskich; występował m.in. w sprawie katyńskiej. W latach 1988–1992 kierował Departam-

entem Spraw Weteranów powołanym przez prezydenta George’a Busha.

W katedrze św. Jana w Warszawie 5 lipca 1992 r. odbył się pogrzeb sprowadzonych ze Stanów Zjednoczonych prochów Ignacego Jana Paderewskiego. W uroczystości uczestniczył prezydent USA, George Bush, z delegacją, do której należał Edward Derwiński.

Amerykański sekretarz stanu do spraw weteranów, mimo napiętego oficjalnego programu, spotkał się z przedstawicielami polskich kombatanów i uczestniczył w przyjęciu wydanym na jego cześć przez min. Zbigniewa Zielińskiego, ówczesnego kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Dostojnemu gościowi towarzyszyli kongresmeni i weterani amerykańscy. Edward Derwiński w oficjalnym wystąpieniu powiedział kilka zdań w języku przodków, którego uczył się od babci.

Doświadczony polityk i urzędnik państwowy światowego mocarstwa okazał się być człowiekiem niezwykle skromnym i sympatycznym.

Sybiracka pamięć, polska i litewska

Projekcją dokumentu filmowego o wywózkach Polaków w głąb ZSRS oraz wernisжем wystawy przygotowanej przez Muzeum Ofiar Ludobójstwa w Wilnie o litewskich sybirakach rozpoczęła się kampania edukacyjna „10 luty 1940 – Pamiętajmy o Sybirakach”. Jej organizatorami jest Fundacja Kresy-Syberia przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.

DOMINIK KĄZMIERSKI

Pierwsze spotkanie odbyło się 10 lutego w siedzibie Przystanku Historia IPN mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej 21/25 w Warszawie. Można było na nim obejrzeć „Rekonstrukcję historyczną deportacji Polaków do ZSRR 10 lutego 1940 roku”, filmową re-

wiedzią podczas spotkania Ramunė Driaučiūnaitė, kurator wystawy. „W 1941 r. oraz w latach 1945–1953 z zajętej przez Sowietów Litwy deportowano na wschód przeszło 132 tys. osób, a do więzień i łagrów wywieziono dalsze ponad 150 tys. mieszkańców. W łagrach i na zesłaniu zginęło 50 do 60 tys. obywateli Litwy. Ponadto przeszło 50 tys. Litwinów pozostało na stałe i osiedliło się w dawnych miejscach zesłania, nie mając możliwości powrotu do ojczyzny nawet po zakończeniu czasów stalinowskich”.

Wystawa zaprezentowana w Warszawie opowiada o deportacjach, aresztach politycznych oraz trudnych warunkach, w jakich przyszło żyć i pracować litewskim zesłańcom. Na ekspozycję składa się 20

zdjęciami, listami i dokumentami pochodzącymi z domowych archiwów Litwinów zesłanych lub uwięzionych przez Sowietów. Wiele sybirackich pamiątek wykorzystanych na wystawie, wspomnień, listów czy fotografii zostało pokazane po raz pierwszy. Litewską ekspozycję „Pod obcym niebem. Mieszkańcy Litwy w sowieckich łagrach i na zesłaniu w latach 1940–1958” można było oglądać do 28 lutego.

Ponadto w ramach kampanii edukacyjnej Fundacji Kresy-Syberia, w Domu Polonii przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie odbyły się pokazy biograficznych relacji sybiraków pochodzących z prowadzonego przez nią projektu „Audiowizualne Archiwum Sybiraków” oraz projekcja zrealizowanego w Wielkiej Brytanii filmu dokumentalnego „Zapomniana odyseja” poświęconego losom polskich sybiraków mieszkających po wojnie na Zachodzie.



Fragment sybirackiej wystawy w hallu budynku IPN FOT. DOMINIK KĄZMIERSKI/UDSKIOR

lację z rekonstrukcji sowieckiej wywózki Polaków sprzed 70 lat; rekonstrukcję tę zorganizowano dwa lata temu w Przemyślu. Ponadto w sali wystawowej ustawiono plansze z wystawą „Pod obcym niebem. Mieszkańcy Litwy w sowieckich łagrach i na zesłaniu w latach 1940–1958” zrealizowaną przez litewską instytucję badawczą, Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy działającą przy wileńskim Muzeum Ofiar Ludobójstwa. Ekspozycja dokumentuje losy Bałtów, tak jak i Polacy więzionych i zsyłanych do katorżniczej pracy przez komunistyczny reżim.

„Litwa do dzisiaj boleśnie odczuwa skutki sowieckiej okupacji” – po-

Pierwsza wywózka

Dzień 10 lutego jest dla środowisk sybirackich datą szczególną. W 1940 r., 72 lata temu, tego dnia miała miejsce pierwsza wielka wywózka Polaków z terenów II RP okupowanych przez Sowietów od września 1939 r. Objęła ona w sumie 139 590 osób. Wielu historyków uważa ją za zemstę Stalina za 1920 r. Zsyłano głównie osadników wojskowych, w większości byłych uczestników wojny polsko-bolszewickiej, oraz służbę leśną, a także uciekinierów z Rosji po wojnie domowej i przejściu w Rosji władzy przez bolszewików. Wywózka ta była największa oraz najbardziej tragiczna pod względem liczby ofiar.

plansz tematycznych poświęconych różnym aspektom sybirackiej codzienności – zdobywaniu żywności, ubiorom, sprawom związanym z religijnością. Pokazano także różnice między życiem na zesłaniu a uwięzieniem w sowieckich łagrach. Każdy z elementów ilustrowany jest

Poza stolicą uroczystości poświęcone mieszkańcom Kresów Wschodnich II RP represjonowanych przez ZSRS, a związane z kampanią edukacyjną „10 luty 1940 – Pamiętajmy o Sybirakach” odbyły się także w innych miastach Polski, m.in. w Białymstoku, Krakowie i Bytomiu. ■

UPRAWNIENIA KOMBATANTÓW, OFIAR REPRESJI I DZIAŁACZY OPOZYCJI (3)

Na prośbę naszych Czytelników, zamieszczamy trzecią, ostatnią część uprawnień kombatantów, ofiar represji i działaczy opozycji. W tym numerze „Kombatanta” publikujemy informacje o innych uprawnieniach przyznawanych przez instytucje państwowe, m.in. uprawnieniach honorowych, ulgach w muzeach czy też w ubezpieczeniach zdrowotnych.

INNE UPRAWNIENIA

Emerytury i renty przyznawane w szczególnym trybie

Osobom posiadającym uprawnienia kombatanckie, które nie mają prawa do emerytury lub renty na podstawie przepisów o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin lub na podstawie innych przepisów, jeżeli nie mają niezbędnych środków utrzymania, może być przyznana na podstawie art. 16 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego w drodze wyjątku:

- emerytura, jeżeli osiągnęli wiek: 55 lat kobieta i 60 lat mężczyzna,
- renta inwalidzka, jeżeli zostali zaliczeni do jednej z grup inwalidów.

Świadczenia w drodze wyjątku przyznaje prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Do wskazanych wyżej świadczeń przysługuje dodatek kombatancki, dodatek kompensacyjny i ryczałt energetyczny.

Ubezpieczenie zdrowotne

Kombatanci/ofiary represji (posiadające uprawnienia kombatancie) niepodlegający ubezpieczeniom społecznym w Rzeczypospolitej Polskiej lub niepobierający emerytury albo renty podlegają obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego zgodnie z art. 66, ust. 1, pkt 31 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, a na Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych spoczywa obowiązek przekazywania za nich składki na to ubezpieczenie.

Obowiązek ubezpieczenia zdrowotnego powstaje z dniem złożenia w Urzędzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych oświadczenia o niepodleganiu przepisom o systemie ubezpieczeń społecznych i braku innego tytułu do objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym, a wygasa z dniem ustania tych warunków.

Podstawą opłacania składki jest druk zgłoszeniowy ZUS ZZA, który wypełnia Urząd na podstawie dokumentów

przesłanych przez osobę spełniającą warunki do uzyskania ubezpieczenia zdrowotnego oraz oświadczenia złożonego przez tę osobę. Wniosek kombatanta i ofiary represji o objęcie ubezpieczeniem zdrowotnym powinien zawierać oprócz wypełnionego druku ww. oświadczenia, kserokopię zaświadczenia o przyznaniu uprawnień kombatancie, kserokopię dowodu osobistego z danymi osobowymi (serią i numerem dowodu, numerem PESEL oraz adresem zameldowania), dokumenty uzasadniające konieczność ubezpieczenia zdrowotnego (np. decyzja o utraceniu zasiłku stałego, dokument o wypłacaniu kwartalnie dodatku kombatancie itp.), informację dotyczącą jego sytuacji rodzinnej (jeżeli jedno z małżonków, np. żona jest objęta ubezpieczeniem zdrowotnym na terenie Polski – może zgłosić męża do korzystania ze świadczeń zdrowotnych na podstawie swojego ubezpieczenia), numer identyfikacji podatkowej NIP (jeżeli jest nadany), ewentualny adres korespondencyjny i kontaktowy numer telefoniczny. Po zgłoszeniu uprawnionego do ZUS, Urząd przesyła każdego miesiąca na jego adres domowy druk oświadczenia do podpisania w celu potwierdzenia aktualności danych i zamiaru korzystania z ubezpieczenia zdrowotnego.

Ulg w muzeach

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów od 11 września 2008 r. osoby posiadające uprawnienia kombatancie mogą korzystać z ulg w opłacie za wstęp do muzeów państwowych. Ponadto darmowy wstęp przysługuje m.in. osobom odznaczonym Orderem Orła Białego lub Orderem Wojennym Virtuti Militari. Korzystanie z tych uprawnień będzie możliwe po okazaniu pracownikowi muzeum zaświadczenia lub legitymacji potwierdzającej uprawnienia kombatancie bądź legitymacji poświadczającej przyznanie orderu.

Bezpłatne parkowanie w Warszawie dla weteranów walk o stolicę

Rada m.st. Warszawy zrealizowała postulat środowisk kombatancie i Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, uchwalając przywilej darmowego parkowania dla weteranów walk o Warszawę okresu II wojny

światowej. Od 1 września 2008 r. uczestnicy Powstania Warszawskiego oraz innych walk o Warszawę po stronie koalicji antyhitlerowskiej w latach 1939–1945 są zwolnieni z opłat za parkowanie. Karty uprawniające do bezpłatnego parkowania kombatanci mogą wykorzystywać nie tylko jako kierowcy, ale także jako pasażerowie.

Władze Warszawy, chcąc umożliwić bezpłatne parkowanie wszystkim bohaterom walk o stolicę, zdecydowały, że karty nie będą przypisane do konkretnego pojazdu. Dzięki temu kombatanci niebędący właścicielami samochodów bądź też niemogący prowadzić i w związku z tym korzystający z uprzejmości podwożących ich kierowców, także mogą skorzystać z tego przywileju.

Uprawniające do tego przez okres nieprzekraczający trzech lat Karty Powstańca i Karty Honorowe są wydawane bezpłatnie w Biurach Obsługi Klienta Zarządu Dróg Miejskich.

Karty Powstańca przyznawane są osobom, które brały udział w Powstaniu Warszawskim i przedstawią dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość oraz legitymację związku zrzeszającego uczestników Powstania Warszawskiego lub zaświadczenie wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Karty Honorowe wydawane są uczestnikom wszystkich innych walk zbrojnych w obronie Warszawy w latach 1939–1945. By ją otrzymać, należy przedstawić dowód osobisty lub inny dokument potwierdzający tożsamość, odpowiednie zaświadczenie wydane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych lub legitymację odznaczenia wojskowego Medal za Warszawę 1939–1945.

W czasie parkowania w strefie płatnego parkowania niestrzeżonego, karta powinna być wyłożona wewnątrz pojazdu przy przedniej szybie, w sposób umożliwiający jej odczytanie z zewnątrz.

Biura Obsługi Klienta Zarządu Dróg Miejskich:

Zarząd Dróg Miejskich, ul. Chmielna 120, pok. 1, poniedziałek–piątek, godz. 7.30–17.00, tel. (22) 558 92 04; Urząd Dzielnicy Śródmieście, ul. Nowogrodzka 43, sala ogólna Wydziału Obsługi Mieszkańców, czynne w godz.: poniedziałek 8.00–18.00, wtorek–piątek 8.00–16.00, tel. (22) 699 83 80; Urząd Dzielnicy Ochota, ul. Grójecka 29, pok. 404 (piętro IV), poniedziałek–piątek, godz. 9.00–17.00, tel. (22) 823 93 19.

UPRAWNIENIA HONOROWE KOMBATANTÓW I OFIAR REPRESJI

Ważnym uzupełnieniem świadczeń materialnych są uprawnienia honorowe weteranów walk o niepodległość Polski i ofiar represji. Należą do nich odznaczenia państwowe nadawane za zasługi w walce o niepodległość Polski lub odznaczenia mające charakter pamiątkowy oraz nominacje na stopnie oficerskie.

Ordery, odznaczenia, medale, odznaki i patenty

Obecnie Urząd zajmuje się opiniowaniem i sporządzeniem wniosków o nadawanie następujących odznaczeń:

- **Order Odrodzenia Polski, Order Krzyża Niepodległości i Krzyż Zasługi**, nadawane przez Prezydenta RP na podstawie ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach (Dz.U. z 1992 r., nr 90, poz. 450, ze zm.); oraz rozporządzenia Prezydenta RP z dnia 15 grudnia 2004 r. w sprawie szczegółowego trybu postępowania w sprawach o nadanie orderów i odznaczeń oraz wzorów odpowiednich dokumentów (Dz.U. z 29 grudnia 2004 r.). Wnioski o nadanie odznaczeń cudzoziemcom oraz obywatelom polskim stale zamieszkałym za granicą przedstawia Prezydentowi RP Minister Spraw Zagranicznych. Zgodnie z ustawą z dnia 16 października 1992 r. przepisy wprowadzające ustawę o orderach i odznaczeniach, uchylające przepisy o tytułach honorowych oraz zmieniające niektóre ustawy (Dz.U. z 1992 r., nr 90, poz. 451, ze zm.) nadawanie orderów i odznaczeń wojennych (np. Krzyża Walecznych) zostało zakończone w 1992 r., a pamiątkowych (np. Krzyża Armii Krajowej, Krzyża Oświęcimskiego) – w 1999 r.
- **Krzyż Zesłańców Sybiru**, wprowadzony ustawą z dnia 17 października 2003 r. o ustanowieniu Krzyża Zesłańców Sybiru i nadawany przez Prezydenta RP;
- **Medal „Za zasługi dla obronności kraju”**, wprowadzony ustawą z dnia 21 kwietnia 1966 r. o ustanowieniu medalu „Za udział w walkach o Berlin” i medalu „Za zasługi dla obronności kraju” (Dz.U. z 1966 r., nr 14, poz. 85, ze zm.). Medal ten jest nadawany przez Ministra Obrony Narodowej obywatelom polskim zamieszkałym w kraju, na podstawie rozporządzenia MON z dnia 19 kwietnia 1991 r. w sprawie zasad i trybu nadawania medalu „Za zasługi dla obronności kraju” oraz wzoru odznaki tego medalu i sposobu jego noszenia;
- **Odznaka Weterana Walk o Niepodległość** – odznaka pamiątkowa ustanowiona i nadawana przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uczestnikom walk o niepodległość Polski w latach 1914–1956;
- **Patent Weterana Walk o Niepodległość** – wyróżnienie ustanowione przez Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, nadawane wspólnie z Prezesem Rady Ministrów uczestnikom walk o niepodległość Polski w latach 1914–1956;

- **Medal „Pro Patria”** – odznaka ustanowiona zarządzeniem Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych z dnia 1 września 2011 r.; jest nadawana osobom fizycznym i prawnym szczególnie zasłużonym w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Ojczyzny. Medal nadaje Kierownik Urzędu z własnej inicjatywy lub na udokumentowany wniosek: władz naczelnych polskich organizacji kombatanckich i ofiar represji, organów administracji rządowej i samorządowej szczebla wojewódzkiego i powiatowego, a także polskich placówek dyplomatycznych oraz attachatów wojskowych.

Nominacje

Przepisy polskiego prawa kombatanckiego przewidują szczególnie tryb mianowania na wyższe stopnie wojskowe uczestników walk zbrojnych o niepodległość i suwerenność Polski w latach 1914–1956. Nominacje na wyższe stopnie wojskowe osób niepodlegających obowiązkowi służby wojskowej realizowane są na podstawie:

- ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (art. 76, ust. 8, pkt. 1–4. jedn. Dz.U. z 2004 r., nr 241, poz. 2416, z późn. zm.);
- ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. o szczególnych zasadach, warunkach i trybie mianowania na wyższe stopnie wojskowe żołnierzy uczestniczących w walkach o wolność i niepodległość Polski podczas II wojny światowej i w okresie powojennym (Dz.U. z 1999 r., nr 72, poz. 804). Mianowaniu na podstawie ww. ustawy podlegają wyłącznie żołnierze Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej działających w kraju i za granicą, podległych Rządowi RP w Kraju i na Uchodźstwie, żołnierze 1. i 2. Armii Wojska Polskiego oraz innych polskich formacji zbrojnych przy armiach so-

juszniczych (art. 1, ust. 2). Nie podlegają mianowaniu na podstawie ww. ustawy żołnierze powołani do służby w Wojsku Polskim po zakończeniu II wojny światowej. Ustawa nie przewiduje również mianowania żołnierzy, którzy za wyjątkowe zasługi byli w okresie powojennym co najmniej dwukrotnie mianowani na stopnie oficerskie (art. 2, pkt. 2). Wnioski o mianowanie na pierwszy i wyższe stopnie oficerskie na podstawie przepisów ustawy z dnia 24 lipca 1999 r. składane są przez uprawnione do tego organy (attaché obrony, władze naczelne organizacji i stowarzyszeń kombatanckich, właściwy terytorialnie Wojskowy Komendant Uzupełnień) bezpośrednio do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Wnioski o mianowanie przedkładane w oparciu o art. 76, ust. 8, pkt. 1–4 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r., zgodnie z rozporządzeniem Ministra Obrony Narodowej z dnia 30 kwietnia 2010 r. w sprawie mianowania na stopnie wojskowe (Dz.U. z 2010 r., nr 87, poz. 561), uprawnione organy składają (na nowych wzorach dokumentów, stanowiących odpowiednio załącznik 1 lub 2 do rozporządzenia) bezpośrednio do dyrektora Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej. Na podstawie § 3. ww. rozporządzenia mianowanie następuje z okazji świąt państwowych: Święta Narodowego 3 Maja, Święta Wojska Polskiego i Narodowego Święta Niepodległości. Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych opiniuje wyłącznie wnioski przedkładane do Urzędu z mocy zapisów ustawy z 24 lipca 1999 r. oraz wnioski przesyłane do zaopiniowania przez dyrektora Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej, dotyczące osób szczególnie zasłużonych, przedstawianych do mianowania na podstawie art. 76, ust. 8, pkt 1 i 2 ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej.

ŚWIADCZENIE DLA OSÓB DEPORTOWANYCH DO PRACY PRZYMUSOWEJ ORAZ OSADZONYCH W OBOZACH PRACY PRZEZ III RZESZĘ I ZSRR

Osoby deportowane do pracy przymusowej oraz osadzone w obozach pracy, które w okresie podlegania represjom były obywatelami polskimi i są nimi obecnie, mogą korzystać z uprawnienia wynikającego z ustawy z dnia 31 maja 1996 r. o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Ponadto w związku z ustawą z dnia 25 lutego 2011 r. o zmianie ustawy o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (Dz.U. z 2011 r. nr 72, poz. 380), która stanowi realizację wyroku Trybunału Konstytucyj-

nego z dnia 16 grudnia 2009 r. (sygn. akt K 49/07) możliwość uzyskania świadczenia pieniężnego z tytułu deportacji do pracy przymusowej na okres co najmniej 6 miesięcy otrzymały również osoby deportowane do pracy przymusowej w **granicach** terytorium państwa polskiego sprzed 1 września 1939 r. Prawo do świadczenia mają obywatele polscy, którzy zostali:

- osadzeni w obozach pracy przymusowej w latach 1939–1945 z przyczyn politycznych, narodowościowych, rasowych i religijnych;
- wywiezieni na co najmniej 6 miesięcy do pracy z Polski, w jej granicach sprzed 1 września 1939 r., do III Rzeszy lub na tereny przez nią okupowane w czasie wojny w latach 1939–1945¹;

- wywiezieni na co najmniej 6 miesięcy do pracy z Polski, w jej granicach sprzed 1 września 1939 r., do ZSRR lub na tereny przez niego okupowane w okresie od 17 września 1939 r. do 5 lutego 1946 r., a po tym okresie z terytorium państwa polskiego w jego obecnych granicach do końca 1948 r.

Za każdy miesiąc przymusowej pracy beneficjentom ustawy przysługuje świadczenie w wysokości 9,36 zł, jego łączna wartość nie może jednak przekraczać 186,71 zł. Wysokość świadczenia podlega waloryzacji przy zastosowaniu wskaźnika waloryzacji rent i emerytur.

¹ Przepis ten podlegał ocenie przed Trybunałem Konstytucyjnym, który w wyroku z dnia 16 grudnia 2009 r. stwierdził niezgodność powyższego artykułu ustawy w zakresie, w jakim pomija przesłankę deportacji (wywiezienia) do pracy przymusowej w granicach przedwojennego państwa polskiego.

III. UPRAWNIENIA DZIAŁACZY OPOZYCJI 1956–1989

Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych na podstawie przepisu art. 117, ust. 4 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych potwierdza okresy, o których mowa w art. 6, ust. 1, pkt 10 i art. 7, pkt 4, uwzględniane przez organy emerytalno-rentowe przy ustalaniu prawa do emerytury lub renty i obliczaniu ich wysokości.

Okresem składkowym, zgodnie z art. 6, ust. 1, pkt 10 tej ustawy, jest świadczenie pracy po 1956 r. na rzecz organizacji politycznych i związków zawodowych, nielegalnych w rozumieniu przepisów obowiązujących do kwietnia 1989 r. Natomiast w myśl art. 7, pkt 4 do okresu nieskładkowego zalicza się czas niewykonywania pracy przed 4 czerwca 1989 r. na skutek represji politycznych – nie dłuższy niż 5-letni.

Oceny tych dokumentów i zeznań dokonuje, w drodze decyzji, Kierownik UdSKiOR, zgodnie z przepisami ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach... Dowodami potwierdzającymi mogą być m.in. świadectwa pracy, umowy o pracę zawierające datę rozpoczęcia pracy, wpisy o za-

trudnieniu w dowodzie osobistym (starego typu), legitymacji ubezpieczeniowej, a także oświadczenia świadków, którzy znali sytuację wnioskodawcy. Fakty te mogą być udowodnione dokumentami lub zeznaniami świadków.

Na mocy przepisów przywołanej ustawy działaczom opozycji zalicza się także do stażu pracy jako okresy składkowe czas osadzenia w więzieniach lub innych miejscach odosobnienia na terytorium Polski na podstawie skazania albo bez wyroku po 31 grudnia 1956 r. za działalność polityczną. Okresy pozbawienia wolności potwierdzają prezesi sądów okręgowych (w przypadku uwięzienia na mocy wyroku) lub Prezes Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (przy uwięzieniu bez wyroku).

W uznaniu zasług działaczy antykomunistycznej opozycji Prezydent RP przyznaje, na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej, Krzyż Wolności i Solidarności. Odznaczenie nadawane jest na podstawie ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach (Dz.U. z 1992 r. nr 90, poz. 450, z późn. zm.).

Decyzję o przyznaniu zadośćuczynienia wydaje Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (np. kombatanckiej z 24 stycznia 1991 r.).

Ponadto zgodnie z art. 4, ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o (...) świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej (...) osoby, którym przed 1 stycznia 2010 r. odmówiono prawa do świadczenia pieniężnego, wynikającego z ustawy z dnia 31 maja 1996 r. o świadczeniu pieniężnym (...) z powodu braku stałego miejsca zamieszkania na terytorium Polski, mogą w terminie 36 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy (to jest od 1 stycznia 2010 r. do 1 stycznia 2013 r.) złożyć wniosek o wznowienie postępowania.

IV. ŚWIADCZENIE PIENIĘŻNE RODZINOM OFIAR ZBIOROWYCH WYSTĄPIEŃ WOLNOŚCIOWYCH W LATACH 1956–1989

Ustawa z dnia 7 maja 2009 r. o zadośćuczynieniu rodzinom ofiar zbiorowych wystąpień wolnościowych w latach 1956–1989 określa zasady zadośćuczynienia członkom rodzin osób, które na skutek działań wojska, milicji i innych organów aparatu bezpieczeństwa poniosły śmierć w związku z wystąpieniami wolnościowymi na rzecz odzyskania przez państwo Polskie suwerenności, niepodległości oraz respektowania praw człowieka i obywatela

w czerwcu 1956 r. w Poznaniu, w październiku 1957 r. w Warszawie, w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu (w Elblągu, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie), w czerwcu 1976 r. w Radomiu, w okresie stanu wojennego trwającego od dnia 13 grudnia 1981 r. do dnia 22 lipca 1983 r. oraz w trakcie tłumienia manifestacji lub strajków w latach 1983–1989.

Decyzję o przyznaniu zadośćuczynienia wydaje Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Repre-

sjonowanych. Wypląty świadczenia pieniężnego dokonuje Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, w formie wskazanej we wniosku, w terminie miesiąca od dnia doręczenia członkowi rodziny decyzji o przyznaniu świadczenia pieniężnego.

Uprawnieni do uzyskania jednorazowego świadczenia pieniężnego są następujący członkowie rodziny poległego:

- małżonka/małżonek,
- dzieci własne oraz dzieci przysposobione,
- rodzice oraz osoby przysposabiające.

Każdemu uprawnionemu członkowi rodziny przysługuje świadczenie pieniężne w wysokości 50 000 zł.

Decyzję o przyznaniu świadczenia pieniężnego (zadośćuczynienia) Kierownik Urzędu wydaje na podstawie udokumentowanego wniosku zainteresowanej osoby.

Wniosek powinien zawierać:

- imię i nazwisko, datę urodzenia, numer PESEL oraz miejsce zamieszkania wnioskodawcy;
- wskazanie okoliczności uzasadniających przyznanie świadczenia pieniężnego;
- informację o przyznaniu, na podstawie art. 82, ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, przez Prezesa Rady Ministrów płatnej jednorazowo renty specjalnej z tytułu śmierci osób pole-

głych w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu (w Elblągu, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie);

- wskazanie formy wypłaty świadczenia pieniężnego;
- podpis wnioskodawcy.

Do wniosku należy dołączyć:

- odpis skrócony aktu zgonu osoby poległej;
- odpis skrócony aktu stanu cywilnego potwierdzającego zawarcie małżeństwa albo stopień pokrewieństwa z tą osobą.

Świadczenie pieniężne nie przysługuje osobom, którym na podstawie art. 82, ust. 1 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych Prezes Rady Ministrów przyznał płatną jednorazowo rentę specjalną z tytułu śmierci osób poległych w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu (w Elblągu, Gdańsku, Gdyni i Szczecinie).

Jeżeli jednak ww. członek rodziny poległego otrzymał płatną jednorazowo rentę specjalną w wysokości niższej niż określona w niniejszej ustawie, przysługuje mu świadczenie pieniężne w kwocie stanowiącej różnicę między wysokością świadczenia pieniężnego przysługującego na podstawie niniejszej ustawy a wysokością przyznanej renty specjalnej.

Kwoty świadczenia pieniężnego wypłacone na podstawie ustawy są wolne od podatku dochodowego od osób fizycznych.

V. PODSTAWOWE UPRAWNIENIA INWALIDÓW WOJENNYCH I TRWALE POSZKODOWANYCH OSÓB REPRESJONOWANYCH

Kombatanci i ofiary represji mają dodatkowo prawo do ubiegania się o przyznanie rent inwalidzkich na podstawie ustawy z dnia 29 maja 1974 r. o zaopatrzeniu inwalidów wojennych i wojskowych oraz ich rodzin i art. 12 ustawy z dnia 24 stycznia 1991 r. o kombatantach... Renty w wysokości uzależnionej od stopnia inwalidztwa przyznawane są przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

Osoby, które doznały trwałego uszczerbku na zdrowiu w trakcie walk zbrojnych lub w wyniku represji, mogą podjąć starania o przyznanie renty inwalidy wojennego (kombatanci) albo renty równorzędnej z rentą inwalidy wojennego (represjonowani). Przywileje i ulgi inwalidzkie uzupełniają uprawnienia nadane kombatantom i ofiarom represji.

Inwalidzi wojenni i osoby represjonowane posiadające renty równorzędne z inwalidami wojennymi mają prawo do 37-procentowej ulgi przy przejazdach środkami publicznego transportu zbiorowego – w pociągach komunikacji krajowej oraz autobusach linii zwykłych, przyspieszonych i pospiesznych. Ponadto ci z nich, którym przyznano I grupę inwalidztwa, mogą korzystać z ulgi 78-procentowej przy przejazdach koleją w pociągach osobowych i po-

spiesznych oraz przy przejazdach komunikacją autobusową na liniach zwykłych, przyspieszonych i pospiesznych. Tylko inwalidom wojennym I i II grupy przysługuje dodatkowo refundacja 50 procent opłaty za ubezpieczenia komunikacyjne (OC i AC).

W zakresie opieki medycznej inwalidom wojennym oraz osobom represjonowanym korzystającym z uprawnień równorzędnych z inwalidami wojennymi przyznano ulgi w opłatach za niektóre przyrządy ortopedyczne, lecznicze środki techniczne i leki na receptę. Zgodnie z art. 47c ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, inwalidzi wojenni i wojskowi mają także prawo do korzystania poza kolejnością ze świadczeń opieki zdrowotnej oraz usług farmaceutycznych udzielanych w aptekach.

Ponadto, na podstawie art. 57, ust. 2, pkt 10 tejsze ustawy, inwalidom wojennym i wojskowym oraz inwalidom – osobom represjonowanym przyznano uprawnienie do korzystania z ambulatoryjnych świadczeń specjalistycznych bez potrzeby uzyskania skierowania od lekarza podstawowej opieki zdrowotnej. Inwalidom wojennym oraz inwalidom – osobom represjonowanym, ich małżonkom

pozostającym na ich wyłącznym utrzymaniu oraz wdowom i wdowcom po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych oraz inwalidach – osobach represjonowanych, uprawnionym do renty rodzinnej, przysługuje również bezpłatne zaopatrzenie w leki oznaczone

symbolami „Rp” lub „Rpz”, dopuszczone do obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Wdowy i wdowcy po inwalidach wojennych i inwalidach – osobach represjonowanych mają prawo do rent rodzinnych.

VI. ŚWIADCZENIA SPECJALNE DLA KOMBATANTÓW ZAMIESZKAŁYCH W PAŃSTWACH POWSTAŁYCH PO ROZPADZIE ZSRR

Tak zwane świadczenia specjalne są szczególnym rodzajem rent przyznawanych przez Prezesa Rady Ministrów wyłącznie weteranom II wojny światowej zamieszkałym w państwach powstałych po rozpadzie Związku Radzieckiego. W latach 1995–2006 otrzymały je osoby, które:

- legitymowały się polskim obywatelstwem we wrześniu 1939 r. i pełniły służbę w polskich lub uznanych za sojusznicze, regularnych lub konspiracyjnych formacjach wojskowych albo prowadziły tajne nauczanie;
- nigdy nie miały obywatelstwa polskiego, ale legitymowały się polskim rodowodem i pełniły służbę w polskich formacjach wojskowych.

Od 2006 r. wnioski o przyznanie świadczeń specjalnych są rozpatrywane w trybie indywidualnym, a możliwość skorzystania z tej formy pomocy pieniężnej ograniczona jest do sytuacji wyjątkowych.

Decyzje Premiera nie są wydawane na podstawie ustawy kombatanckiej z 24 stycznia 1991 r., lecz na mocy art. 82 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Fakt korzystania ze świadczeń specjalnych nie jest zatem równoznaczny z posiadaniem polskich uprawnień kombatanckich. Świadczenie specjalne przyznawane jest w jednakowej wysokości wszystkim uprawnionym (ok. 100 dolarów amerykańskich na kwartał) i nie podlega dziedziczeniu przez członków rodziny.

Wnioski o przyznanie tego rodzaju świadczeń, na specjalnych formularzach, przyjmują odpowiednie dla miejsca zamieszkania polskie placówki dyplomatyczne. Świadczenie specjalne, jako jedyne z tu omawianych, przekazywane jest kombatantom za pośrednictwem konsulatów RP. Świadczenie to nie może być łączone ze świadczeniem w wysokości dodatku kombatanckiego.

Kombatanci i ofiary represji, którzy są emerytami lub rencistami, otrzymują comiesięczne dodatki wypłacane przez właściwe organy rentowe.

Z dniem 1 marca br. uległy zmianie comiesięczne dodatki wypłacane w 2012 roku.

dodatek kombatancki	– 195,67 zł
dodatek kompensacyjny	– 29,35 zł
ryczałt energetyczny	– 157,67 zł

Świadczenia te nie są opodatkowane i podlegają waloryzacji.

